Nr. 229. We Lwowie, Sobota dnia 4. Października 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrja kiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Włoch, Turcji, Księstw Nadbrzeżnych, Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartał:
kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Gazeta Narodowa. która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, Turcji i Szwajcarji, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencyj, fejleton, wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

Dla abonentów *Gazety Narodowej* uzyskaliśmy obniżenie ceny dzieł **Bohdana Zaleskiego**. 4 tomy 4 złr. 20 ct., oprawne w płótno szag. 6 złr. 20 ct. Kwotę tę można nadsyłać wraz z prenumeratą.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 3. października.

(Proklamacja Iwana Naumowicza. — Doniosłość sprawy zawieszenia amortyzacji długu egipskiego.— *Times* powtórnie o porozumieniu się Moskwy z Francją w Chinach. — Eksplozja w ratuszu salisburskim. — Odkrycie dynamitu w Warszawie u Moskala Sawina. — Wykonanie wyroku śmierci na Makanowie w Schlüsselburgu. — Śledztwo w sprawie krwawych zajść na jarmarku w Rownej. — *Alliance* wiedeńska a chajdery. — Zamierzone demonstracje rumuńskie przeciw Austrji. — Aresztowania anarchistów we Wiedniu).

Iwan Naumowicz, przebywający obecnie w Moskwie, wydał odezwę w języku moskiewskim do uczniów gimnazjum ruskiego we Lwowie, w której wzywa ich do opuszczenia Austrji, a radzi im wyemigrować do Moskwy — do ich prawdziwej ojczyzny. Proklamacja wzywa także uczniów do przejścia na prawosławie, gdyż jak Iwan twierdzi w tej odezwie — to jest prawdziwa [illegible] bez skutku; gorące słowa, jakiemi Naumowicz zachęcał młodzież, skłoniła 4 uczniów wymienionego gimnazjum do posłuchania jego rady.

Mianowicie wczoraj o godz. 12. w południe odjechali do Brodów, zkąd im będzie bardzo blisko połączyć się z „najukochańszym prowodyrem.“

Zanotować jednak musimy, że przed kilkoma dniami odszedł pierwszy transport, ci zaś co wczoraj pojechali, stanowią drugi.

Podajemy wiadomość tę zupełnie autentyczną bez wszelkich komentarzy, gdyż takowe są zbyteczne tam, gdzie rzecz sama bardzo jasno mówi. Jestto pierwszy objaw skutków narad tajnych Pobiedonoscewa i członków synodu kijowskiego z Naumowiczem i Płoszczańskim, o których to naradach donosił nam nasz. dobrze poinformowany korespondent z Kijowa.

* * *

Anglia łamiąc ustawę likwidacyjną egipskiego długu, dała mocarstwom europejskim nietylko pretekst, ale i prawo do wmięszania się w tę sprawę, i nie rozważyła, że porozumienie się mocarstw nietyle ma na celu bronienie interesów wierzycieli państwa, ale że chodzi tu raczej o wydarcie Egiptu z rąk Anglii w jakikolwiekbądź sposób. Pochwyciły państwa sposobność, którą sama Anglia podała, aby zwrócić przeciw niej wspólną akcję.

Książę Bismark kierować będzie negocjacją, jaka wywiązać się może w skutek identycznego protestu Francji, Niemiec, Austrji i Moskwy. *Figaro* utrzymuje, „że więcej niż o dolinę Nilu, chodzi o wolny przejazd przez kanał Suezki, który Europa kontynentalna w ten sposób chce zabezpieczyć, aby prawo przejazdu nie zależało od jednego mocarstwa. Cztery gabinety chcą przeprowadzić zneutralizowanie kanału, i nawet nie ulękną się wojny, gdyby się Anglia upierała klucz kanału utrzymać w swych rękach. Gabinety nie zażądałyby wspólnie cofnięcia rozporządzenia, gdyby grunt nie był pewnym do trzymania Anglii w szachu. Partja odegra się na barkach egipskiego rządu, ale skutki pójdą po za nie. Czy rząd egipski zapłaci czy nie, to tylko pytanie na oko; chodzi rzeczywiście o to, aby się Anglia w Kairze nie usadowiła i żeby Europa faktycznie kanał miała w rękn. — Pan Ferry nie mógł u p. Gladstona przeprowadzić, aby Anglia orzekła neutralność Egiptu i kanału. Życzymy, aby księciu Bismarkowi udało się to, czego nasz minister wykonać nie zdołał.“

* * *

Korespondent *Timesa* powtórnie pisze z Shangai, że jest tajemny związek między Moskwą i Francją, że Moskwa chce flotą swą, którą ma na wodach chińskich, wspierać operacje francuzkie; Moskwa będzie się starała wywołać *casus belli*, by na wiosnę zaatakować Pekin, gdy Francja równocześnie zajmie prowincje południowe.

* * *

Donoszą z Londynu, że w sobotę w Salisbury, późno wieczorem, chciano wysadzić w powietrze ratusz, w rynku stojący. Około godz. 11. usłyszano straszną eksplozję; tłum zbiegły na wybuch ujrzał ratusz w kłębach dymu. W około bruk zasłany był kawałkami szyb; okazało się, że w ratuszu i otaczających go domach jednej całej nie zostało szyby w oknach. Poszukiwania przyczyn eksplozji doprowadziły do odkrycia szczątków blachy i resztek masy, zawierającej w sobie siarkę, z czego wnoszono, że wybuch spowodowany był przez jakąś piekielną machinę. Dotąd nie wpadnięto na żaden ślad winowajcy.

* * *

U Sawina, dymisjonowanego urzędnika, zostającego pod policyjnym dozorem w Warszawie, znaleziono dynamit. Wskutek tego odkrycia pułkownik Serdinkow, zastępca dyrektora policji, i wielu innych urzędników policji, którzy przed wyjazdem cara robili rewizję u Sawina, i niczego nie znaleźli, dostali dymisję i są pod śledztwem. Sawina zamknięto w dziesiątym pawilonie cytadeli. Dynamit odkryto przed samym odjazdem cara.

* * *

Dnia 26. września rano w twierdzy Schlisselburgskiej wykonano wyrok śmierci na Manakowie, politycznym przestępcy. On, jak czternastu innych oskarzonych, przed kilku dniami sądzony był przez osobny sąd, i skazany na powieszenie, — w drodze jednak łaski, na prośbę Manakowa, śmierć na szubienicy zmieniono na rozstrzelanie. Jego spólnicy skazani zostali na katorgę. W tych dniach z Petersburga udaje się nadzwyczajna komisja do Archangielska na wielki polityczny proces. Pomiędzy oskarzonymi jest dwóch oficerów.

Z Petersburga donoszą, że surowe śledztwo nakazane jest w skutek pożałowania godnych wypadków na jarmarku w Rownej, gdzie jak wiadomo krwawe zaszły bójki między kolonistami niemieckimi a moskiewskiem chłopstwem. Na nieszczęście zdaje się, że cyfra podana zabitych i rannych daleko jest wyższą. Utrzymują, że więcej niż dwadzieścia osób, po większej części chłopów padło na miejscu, a rannych jest trzy razy tyle. Liczne nastąpiły aresztowania. Nie podlega dziś żadnej wątpliwości, że główna wina tego krwawego zajścia spada na chłopów moskiewskich. Bijatyka miała miejsce w czasie zjazdu skierniewickiego, i wszelkiemi siłami starano się przeszkodzić, aby wiadomość o niej dostała się do publiczności, a to dlatego, że mogłaby wywrzeć nieprzyjemne wrażenie na cesarza niemieckiego.

* * *

Z Wiednia telegrafują nam z autentycznego źródła, że wiedeńska „Alliance Israelite“ wysłała była do Galicji delegata dla zbadania tutejszych chajderów, który to delegat w swojem sprawozdaniu opisał chajdery jako szkodliwe dla sprawy żydowizmu, pod względem etycznym, pedagogicznym i sanitarnym reformy zasadniczej absolutnie potrzebujące.

Nie po raz to pierwszy słyszymy, że „Alliance“, ten obejmujący całą kulę ziemską rząd żydowski — czego o sobie nie mogły powiedzieć ani rządy rzymskie, ani Karola W., ani Karola V., ani Napoleona I. — zajmuje się chajderami. I nie wątpimy, że są mu one solą w oku jak pejsy i chałaty, które szachraja lub łotra żyda z góry piętnują jako żyda, nie pozwalają przedstawiać go jako Polaka, Niemca itp., i postępki żydowskie pokryć imieniem obcych narodów i wyznań. Te bowiem chajdery są oraz główną podporą owych pejsów i chałatów, jako będące instytucją starowierczą. Wielka też jest nienawiść tak zwanych reformowych żydów do tych pejsaczy i chałatników, o których tamci powiadają: „oni nam wstyd robią.“

Zważmy jednak dobrze, iż ów delegat „Alliansy“ domaga się tylko reformy chajderów — podczas gdy główni jej ajenci, szrajbjudy i parlamentojndy, gdyby szło o tego rodzaju szkoły katolickie, z całą zaciekłością masońską domagałyby się ich zniesienia. Byka na arenie nie tyle wpędza w rozjuszenie płaszczyk czerwony, jak takiego judę sam wyraz: szkoła wyznaniowa katolicka. Ale chajder co innego — to szkoła zawsze żydowska, więc tylko zreformować ją należy, aby nie robiła wstydu żydom reformowym, i tem nie „szkodziła żydowizmowi.“ Nie wytępić chajdery należy i żydów starowierców zmusić do uczęszczania do szkół pospolitych, w których bodaj kropelkami wsiąkać musiałby w uczniów żydowskich duch obywatelski kolegów — ale zachować, aby się cały duch żydowizmu zakonserwował, i tylko zreformować, aby się ciało żydków w strój pospolity przybrało!

Lecz nie ma ani nadziei ani obawy, aby się „Alliance“ bodaj w tym specyfiecznie żydowsko-interesowym celu zajęła chajderami. Pejsy i chałaty szkodzą reformowemu żydowizmowi tylko w Austrji, we Węgrzech, w kąpielach niemieckich — a celem „Alliance“ jest świat cały, więc narazie, jak wiemy z konferencyj delegatów „Alliance“ berlińskiej, wiedeńskiej i londyńskiej, oczyścić żydowizm z zarzutu, jakoby religia żydowska zawierała zasady, niezgodne z żadnem społeczeństwem nieżydowskiem. Więc olbrzymie sumy wyznaczono, aby p. Lazarus z meszkolancji masońskiej i filozofii niemieckiej wytworzył „etykę“ żydowską. I tak chajdery pozostawi na boku.

Tymczasem loika faktów znienacka przejdzie do porządku dziennego nad chajderami. Z powszechnem bowiem ubożeniem Galicji, do czego się żydzi znacznie przyczynili i przyczyniają, wyginie ta warstwa żydów, która chajderom dzieci swoje oddaje. Nędza między biedactwem żydowskiem już we Lwowie jest okropna — a na wsi, jak nam przynajmniej ze wschodniej Galicji opowiadają, jest jeszcze gorszą. Dość powiedzieć, że żydzi imają się pracy rolnej, i że o milę biegają, aby się po 30 centów dziennie najmować po folwarkach, że jednak zwłaszcza w skarbach, będących własnością żydów, absolutnie żadnego zajęcia nie otrzymują. Czy wiadomo o tem „Alliance?“

* * *

Do *Pester Lloyda* donoszą z Bukaresztu, że opozycja rumuńska wysłała na dworzec w Plojesztach tłum studentów, aby wyprawić antiaustrjacką demonstrację, gdy tam przybędą cesarzewiczostwo austrjaccy w drodze do Sinai. Ale tłum, pomiędzy którym zwijał się nawet jenerał Floresko, o dwa dni zawcześnie przybył. Istniejące zaś w Bukareszcie Towarzystwo Rumunów siedmiogrodzkich „Societatea Carpati“ zamyślało nawet do Sinai przed pałac królewski udać się z żałobną chorągwią — ale się mu nie udało.

* * *

Od czasu wykrycia tajnej drukarni anarchistycznej na przedmieściu Neulerchenfeld aresztowania anarchistów mnożą się z każdym dniem. Obecnie siedzi ich już 23 pod kluczem a między nimi i ich tylokrotnie w ostatnich czasach wspominany przewódzca Brady, wydany przed kilku dniami przez władze bawarskie rządowi austrjackiemu. Charakterystyczną cechą organizacji anarchistycznej jest okoliczność, że cały ruch wiedeński kierowany był przez ostatnich kilka miesięcy zdala, t. j. z Monachium, gdzie właśnie przebywał od przeszło pół roku Brady.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 29. września

(*M.*) Głucho i cicho w Warszawie; chwilowe wrzenie, które widocznem było na jej powierzchni, acz tylko na powierzchni, podczas bytności cara, ucichło teraz zupełnie, właściwe zaś życie Warszawy nie poczęło się jeszcze; teraz dopiero zwolna ściągają z dalekich stron i bliższych ci wszyscy jej mieszkańcy, co zdala od murów Warszawy przepędzili lato. Sezon martwy przeciągnął się dla naszego miasteczka znacznie tego roku ze względu na niezwykle piękną jesień, która zaledwie od paru dni przyniosła nam chłod, lejsze nieco powietrze a dotąd łudziła wszystkiemi pozorami lata. Sezondwi temu tym razem brakło jednej ze zwykłych jego rozrywek, która nietyle ze względu na sumę zabawy jaką przedstawia, ile raczej ze względu na sumę łez, które osusza, cieszy się ogólną sympatją — brak mu było uprzywilejowanej loterji na korzyść naszego Tow. dobroczynności. O zwłoce w nadejściu pozwolenia na jej odbycie się pisałem wam już przed paru miesiącami — i, otóż minęło lato, odbyła się w zeszły czwartek loterja moskiewska na rzecz ochrony Mikołajewskiej — a o naszej nie może już być mowy. Jest to olbrzymia szczerba w budżecie Towarzystwa dobroczynności, bo dochód z takiej loterji dawał mu czasami do kilkunastu tysięcy rubli a główną winą tego jest nie już może niechęć, ale poprostu nieład w biurach ministerstwa. Wieki trzeba z najmniejszą drobnostką czekać na otrzymanie takiego pozwolenia. Najlepszym pod tym względem przykładem może być świeżo założony cmentarz miejski w Brudnie; miasto założyło go, ogrodziło, ukończyło do niego drogę, ale otwierać go na użytek publiczny nie może, dotąd bowiem nie nadeszło pozwolenie, o które musi się udawać do ministerstwa, ilekroć chce zrobić jakiś wydatek przenoszący kosztem sumę 1000 rubli. Niemcy zwykli z pogardą odzywać się o „polskiem gospodarstwie“. Gdyby znali tutejszą gospodarkę, sądzę że zmieniliby swoje przysłowie. Nieład, niedbalstwo na każdym kroku; stosy przepisów i praw, które zazwyczaj pisze się tak, że nikt ich zrozumieć nie jest w stanie, że muszą wywoływać tylko zamięszanie ogólne, jak najdowolniejsze tłumaczenia, a w końcu jeszcze istnieją na to tylko, aby być obchodzonemi gruntownie.

Tak np. wiadomo, że istnieje prawo, w gruncie jak najzbawienniejsze dla naszych stosunków, że włościańskich gruntów nie wolno nabywać niewłościaninowi. Przepis ten obowiązuje zarówno w okolicach miast wielkich, fabrycznych, jak np. Warszawy lub Łodzi. Miasta te nieodzownie potrzebują rozszerzać się, wzrastać, potrzebują ziemi pod fabryki, które dokoła nich się grupnją, a włościanie okoliczni nie mogą sprzedawać gruntów komu innemu, jak tylko włościaninowi. Naturalnie, od czegoż w takim razie furteczka, którą się obchodzi wszelkie moskiewskie prawo? To też ta ustawa, jak każda inna, znajduje obejście. Właścicielowi ziemi, mającej iść pod fabrykę, włościaninowi, daje się zastaw, i na zastaw ów od niego bierze ziemię. Ażeby zaś w przyszłości nie rościł sobie do niej prawa, zastaw dają tak znaczny, że chłop nie byłby w stanie go oddać — i tym sposobem chłop zostaje *de facto*, mimo wszystkich ustaw, wywłaszczonym przez fabrykanta.

Ministerjalna rewizja drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej już się odbyła, z dniem 1. grudnia n. stylu droga ta oddaną zostanie do użytku publicznego; obecnie zaś toczy się spór o to, kto weźmie ten kawałek drogi żelaznej, który idzie od Koluszek do Łodzi; pretenduje o niego p. Bloch, entreprener drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej, i linia kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Donosiłem wam już poprzednio o przybyciu delegata do rewizji tutejszych sądów, p. Bilbasowa, członka Izby sądowej petersburgskiej. W dniu 24. b. m. zwołał p. Bilbasów konferencję, złożoną z miejscowych adwokatów i obywateli miasta celem poznania życzeń ogółu mieszkańców w przedmiocie reform, pożądanych w organizacji tutejszego sądownictwa. Z adwokatów starszych zaproszeni byli na nią: Bardzki, Dziewulski, Wierzchlejski — z młodszych: Benzef, Jużyński; z obywateli miasta: Makowiecki, Szlenkier i Sporny.

Może konferencja ta zdoła doprowadzić do czegoś i wprowadzić nieco ładu w samowolę dotychczasowych urządzeń sądów, mirowych zwłaszcza, o których zaprawdę możnaby pisać tomy całe, które cudzoziemcowi wydałyby się chyba bajką, tak są niepodobne do powszechnego stanu rzeczy na całym świecie.

Powstało tu pod egidą redakcji *Ogrodnika Polskiego* Towarzystwo ogrodnicze, które postawiło sobie za cel podniesienie ogrodnictwa w Polsce. Dotychczas już liczy ono 120 członków, a pierwsze jego posiedzenie odbędzie się w d. 16. października. Podzielone jest na 5 sekcyj: warzywną, owocową, kwiatową, ogólną i mechaniczną. Jak widzimy przeto, szerokie ma przed sobą zadanie, a wobec stanu zaniedbania, w jakiem dotychczas znajduje się nasze ogrodnictwo, wysoce ważne, należy mu z całego serca życzyć jak najlepszego powodzenia.

Warszawa d. 30. września.

M. Jak już pisałem wam w jednym z poprzednich moich listów, rozczarowanie po wyjeździe cara w sferach rządowych jest zupełne. Nietylko gratyfikacji żadnych niemal lub takie zaledwie, które wyglądają na żart raczej, niż nagrodę, ale nawet w kwestji rang i orderów car za pobytu swego w Polsce bynajmniej nie okazał się szczodrym. I tak na przykład jenerał Hurko acz obdarzony orderem Aleksandra Newskiego, w gruncie rzeczy bynajmniej żadnej nie otrzymał odznaki; w hierarchii biurokratycznej i wojskowej bowiem w Moskwie co lat 3 przysługuje każdemu prawo do pewnych rang i orderów, które na mocy prostej tylko długości służby się otrzymuje. Taki order Aleksandra Newskiego należał się przeto z prawa jenerałowi Hurce; gdyby był dostał chociażby tego samego Aleksandra Newskiego w brylantach, byłoby to już dowodem poniekąd pewnej łaski cara, tak jednak jak jest, nie jest to bynajmniej pod żadnym względem. W ogóle wszyscy obdarowani orderami i rangami są niemi tylko pozornie, dano im bowiem wyłącznie te nagrody, które im wychodziły. Nominacje zaś tych, których Hurko przedstawił do orderów lub rang, odesłane zostały na zwykłą drogę ministerjalną. Te szczegóły zdawałyby się wróżyć o pewnej niełasce względem naszego obecnego naczelnika kraju; więcej jeszcze dowodzi jej ta okoliczność, że jenerał Hurko ani jego małżonka nie zostali zaproszeni na polowanie dworskie w Lubochenku, oraz że przez ciąg całego pobytu w Skierniewicach nie stali oni bynajmniej na stopie intime z dworem, ale mieszkali zupełnie osobno w dworku proboszcza i trzymani byli w pewnem oddaleniu; carowa miała nawet względem pani Hurko zachowywać się niezmiernie chłodno, czego bynajmniej zatrzeć nie zdoła otrzymany obecnie order.

Ztąd optymiści wyglądają już w niedalekiej przyszłości usunięcia jen. Hurki a zastąpienia go nową jaką *persona grata*. Na zmianie tej oczywiście, jak na każdej innej, my nic nie skorzystalibyśmy, boć w niczem nie wpływają tu osoby rządzących, ale system, który pozostaje i pozostanie niezmiennym. A pozostanie on nim mimo krzyków korespondentów zagranicznych z Warszawy, oślepionych na chwilę jakąś optymistyczną epidemią, której źródła należy szukać w naszem narodowem usposobieniu, tak skłonnem zawsze do złudzeń. Odwiedziny carskie wykazały jak najwymowniej, że na polskiej ziemi, pozostającej w jego władaniu, wszystko pozostanie *in statu quo*, i trzeba zaprawdę chcieć się łudzić, przypuszczając jakiekolwiek zmiany.

Car na odjezdnem podziękował Apuchtinowi za to, że młodzież tak dobrze umie po moskiewsku i z takim mówi akcentem. Górą przeto apuchtinowski systemat! Nie omieszkał również car wyrazić swego zadowolenia „russkim djejatielom“, a wypowiedział je do prezesa Izby sądowej Trachimowskiego, któremu oświadczył, że to co mu jen. Hurko oznajmił o działalności urzędników w tym kierunku i o postępach, jakie tę ich pracę odznaczają, ucieszyło go niezmiernie. Słynne owo zdarzenie w instytucie głuchoniemych i ociemniałych, które dało powód do najrozmaitszych opowieści i bezpodstawnego twierdzenia, jakoby car miał Apuchtinowi powiedzieć, że „dość było czasu nauczyć się po polsku“, a które we właściwem świetle w swoim czasie wam opisałem, tak dalece obiegało z różnemi upiększeniami Warszawę, że to zwróciło aż uwagę pana Apuchtina, który uznał za właściwe objawić swoje niezadowolenie z tego dyrektorowi pomienionego instytutu, p. Papłońskiemu i zażądać od niego piśmiennego zaprzeczenia obiegającym pogłoskom a zarazem opisu rzeczy tak jak się miała istotnie, który w tym dokumencie jest najzupełniej zgodny z podaną przezemnie wersją.

Kair d. 22. września.

(*A. N*) „Baudet de Mr. Lesseps! — Bismarks Esel! Kaisers Esel — beautiful! molto bello — baudet de Lord Northbrook szuf sitt! (patrz pani)“ — takiemi wykrzyknikami we wszystkich możliwych językach witają mnie codziennie poganiacze osłów, stojący po wszystkich rogach ulic w Kairze. Zachwalając swe osły, z właściwym sobie sprytem chwytają oni nazwiska znanych w świecie osób, chcąc tem zająć i ubawić przechodniów.

Ale wy mieszkańcy północy nie wiecie co to za śliczne stworzenia są osły egipskie. Rosłe, zgrabne, eleganckie, należą niezaprzeczenie do arystokracji zwierzęcej, są „tres chic“ i całkiem „comme il faut“ — Mają one tę tylko wadę, że słuchają jedynie głosu poganiacza Araba. Ja np. mogę jak chcę krzyczeć na osła: „stane szoje“ — to znaczy stój trochę — osioł leci jak szalony, jeśli mu jego dwunożny kolega Arab, nie powtórzy rozkazu. Zdarza się także iż osioł pragnąc ulżyć swemu sercu rykiem, zatrzymuje się nagle i nie zważając na delikatne uszka europejskich amazonek, zaczyna swą melodyjną zwrotkę, której cierpliwie do końca wysłuchać trzeba. Mimo to jazda na ośle, należy do rozrywek w Kairze; szkoda że teraz wychodzi już z mody a Anglicy chcą natomiast zaprowadzić tramwaje. Kair straci więc znowu jedną z dawnych oryginalności.

Ach! ci Anglicy! wszędzie ich tu pełno; na ulicach, po kawiarniach a szczególniej piwiarniach aż czerwono od mundurów angielskich; mamy teraz i angielską gazetę w Kairze wychodzącą, *Times of Egypt*. i angielską muzykę i angielskie po sklepach towary. Wszystkie urzęda przepełnione Anglikami; z nadchodzącą jesienią ciągną oni do Egiptu jakby ptaków stada. Wicekról otoczony jest nimi i wzięty niejako pod kuratelę a i małżonka jego księżniczka Emineh, dała się zupełnie opanować Angielkom, które jako guwernantki i nauczycielki panują sobie po haremach.

Angielska ta gospodarka najbardziej daje się we znaki finansom egipskim, bo tak wojsko okupacyjne jak i urzędnicy angielscy pobierają płace bajeczne (inspektor cła w Aleksandrji pobiera rocznie sto tysięcy franków pensji) i wyczerpują do dna skarb państwa. Długo już trwać to nie może; pożyczka stanie się konieczną — a wtedy, jak mówi lud tutejszy, Anglia kupi Egipt.

Przyjazd lorda Northbrooka sprawił tu nie zbyt miłe wrażenie, bo też i postać jego niesympatyczna wcale Wysoki, nadzwyczaj chudy, sztywny, z twarzą długą, nie zmieniającą wyrazu, z twarzy tej nic wyczytać nie można, zdaje się, jak gdyby kto patrzył na książkę, której karty nierozcięte. Arabi nazywają go angielskim wicekrólem Egiptu.

Mieliśmy tu temi dniami gościem Polaka, który zamieszkał stale koło Konneh w górnym Egipcie. Mówił on nam, że wszystkie prawie wiadomości przez Anglików podawane do pism europejskich są kłamliwe, że listy owe Gordona, które niby z Chartumu dojść miały do Dongoli, są fałszywe, gdyż cały kraj po Dongolę jest w rękach powstańców.

Gubernator Dongoli ma to być zręczny filut, który należąc do stronnictwa Mahdiego, nie chce jednak zerwać z rządem a szczególniej poluje na „bakszysz“ (tj. datek) angielski.

W Konneh umysły były czas jakiś bardzo wzburzone, z minaretów muezzini przy modlitwach wzywali głośno Mahdiego, ale głosy ich przygłuszył nieco dźwięk angielskich szterlingów.

Co do wyprawy na odsiecz Chartumu, to natrafi ona na niezwalczone prawie trudności, jeśli ją drogą Nilu Anglicy do końca przeprowadzić zechcą. Dotychczas, jak nam mówił wspomniany Polak, tylko cztery statki przebyły pierwszą kataraktę; Nil opada szybko, więc dalej tylko łódki i to nadzwyczaj małe przeprawić się mogą. Ale obaczymy czego pokaże jenerał Wolseley, który za tydzień wyjeżdża ztąd, aby objąć dowództwo naczelne nad całą armią. Jutro wyruszają ztąd do Assuanu nowe pułki Highlanderów. Sam jenerał mieszka sobie tymczasem bardzo wygodnie w ślicznym pałacyku w alei Szubra: pałacyk ten ofiarowany mu na mieszkanie przez wicekróla, który posłał mu także na powitanie dar wspaniały: ślicznego wielbłąda z bogatym rzędem.

Ale o ile sam chedyw zdaje się sprzyjać Anglikom, o tyle młodzi jego synowie, a szczególnie ośmioletni Mehmet Ali innym przejęty duchem. Niedawno oświadczył młody książę nauczycielowi swemu, że chciałby pojechać do Anglii. Zdziwiony tem żądaniem nauczyciel (gdyż młodzi książęta zaledwie z Europy powrócili), zapytał: „Dlaczegoż to życzysz sobie książę być w Anglii?“ — „Bo chcę widzieć królowę Wiktorję i lorda Churchill.“ — „A to w jakim celu?“ — „Aby ich wyzwać na pojedynek za to wszystko, co mówił lord Churchill o ojcu moim.“

Zabawna także scena miała miejsce przy powrocie młodych książąt na dworzec kolej żelaznej, gdzie się zebrali wszyscy uczniowie z Collége Khédivial, aby powitać swych dostojnych kolegów. Wszyscy chłopcy mieli w dniu tym zwykły strój turecki: stambuliny (t. j. rodzaj czamary) i tarbusze (fezy). Tylko dwaj synowie jednego z bejów, znanego stronnika Anglików, przebrani byli za Szkotów, w mundury angielskie. Strój ten wywołał oburzenie między młodymi muzułmanami. „My tu nie znamy Anglików, nie potrzebujemy ich! — zawołał jeden z młodych patrjotów — zebraliśmy się na powitanie naszego egipskiego księcia, do tego przystoi fez i stambulina, nie szkocki mundur. Precz z Anglikami!“ I biedni dwaj chłopcy musieli stać na uboczu, bo zebrana dziatwa nie przypuściła ich do swego grona.

Tak to w młodych tych sercach budzi się patrjotyzm, którego brak tu starszemu, dzisiejszemu pokoleniu. Ale czy te uczucia przetrwają dłużej, niż pierwsze dziecięce zapały?

Czyli z pereł tych tysiąca,
Które wiosna w kwiatach kryje,
Chociaż jedna łezka drząca
W skwarnym letnim dniu — odżyje.

Otóż zacząłem o szkołach a kończę o perłach, ot, powiecie pewnie: kobiece pióro i kobieca myśl, co się przerzuca z tematu na temat, niewiele warte. Przyznaję i wybaczcie czytelnicy moi; obiecuję poprawę, a teraz: *Allah jisal' limak!* czyli po naszemu: Bóg z wami.

Wystawa regionalna.

Tarnopol d. 2. października.

(Od naszego sprawozdawcy.)

V.

Koszykarskie wyroby dwóch miały reprezentantów: Koniewicza z Tarnopola i szkołę kolejową w Nowym Sączu, której może dlatego przyznalibyśmy wyższość, że spotykając się z nią już po raz trzeci, widzimy znakomity postęp tak w obrobieniu, jak i w gustownych kształtach koszyków. Według katalogu wystawy, nauczycielem w tej szkole jest p. Gustaw Lepszy, któremu zasyłamy ztąd jednozgodne uznanie, iż prace uczniów jego są niezawodnie najlepszemi w Galicji. — Niemniejszy postęp widzimy w wyrobach tokarskich p. Dziubińskiego z Krasnego, mianowicie w talerzach,

których obrobienie i rozmaitość wzorów doprowadzone są do wysokiej perfekcji, czego znów powiedzieć nie można o wyrobach rzeźbiarskich tejże firmy, jeszcze niezmiernie prymitywnych.

Wychodząc z głównego budynku, do narzędzi rolniczych i przyrządów gospodarskich, zaznaczyć musimy znane ze swej doskonałości wagi decymalne i do ważenia bydła, p. Weicha ze Lwowa; a wreszcie przychodzimy do prawdziwego obozowiska, zapełnionego pługami, buraczarkami, wypielaczami, kartoflarkami itd. Stanęli tu do konkursu: Dajewski i Faranowski z Podhajec, Clayton i Schuttleworth, Tadeusz Federowicz z Klebanówki, zakład sierót w Drohowyżu i inni. Dwukrotnie wykonywane próby na przyległem polu — choć przy pierwszej próbie padał deszcz ulewny — świetnie wypadły dla firmy podhajeckiej; szczególniej podobał się znawcom pług jednoskibowy systemu Faranowskiego. Oddawano również zasłużone pochwały narzędziom, wyrabianym w Drohowyżu. Z innych przyrządów zasługują na wzmiankę żarna, praktyczne i tanie, własnego pomysłu i wykonania Leona Misiaka z Klebanówki.

* * *

Dziś, po godzinie 2. z południa, zamkniętą została wystawa tarnopolska przemówieniami hr. Koziebrodzkiego, dr. Ciesielskiego i JE. hr. Dzieduszyckiego; poczem przystąpiono do rozdania nagród. Otrzymali:

Dyplom honorowy: Fedorowicz Tadeusz, m. Tarnopol i Kryciński. Medale złote: Fedorowicz Tadeusz, Korytowski, ks. Andrzejewski i Czyński z Jarosławia. Zatwierdzenie poprzednio uzyskanych medali: Ihnatowicz, Rucker i Dziubiński. Medale srebrne: z działu pszczelnictwa: Puntschert, Senik, Michalewicz, Dąbrowski, Wojcikiewicz, Kremer, Kwiatkowski, Zimmer; z dz. ogrodnictwa: Kaczyński, hr. Karnicki, Korytowski, ks. Kośnierski, Sławiński, Manasterski, Eberman, Korzeniewicz, Nawarecki, Klimowicz, Janelli, Riedel ze Lwowa; z przemysłu domowego: Skryblak, Słowicki, Milewska, Fedorowicz Wład;

za gospodarskie narzędzia: Dajewski i Spł., Clayton et Schuttleworth, Zakład sierót w Drohowyżu, Weich ze Lwowa. Bronzowe: Jana, Gottwald, Szwejkowski, Znamirowski, Borodjewicz, Tabęcki, Cywiński, Czosnowska, Lis, Więckowski, Rożański, Cywiński, Janoszyna, Schauer, Michniewski, Bałtarowicz, ks. Szydłowski, Myszal, Stefański, Jabłkowski, ks. Kuczyński, Kolczycki, Kosiński, Plewako (z król. Polskiego), Kubaszewski, Kuczborski, Wierzchlejski, Manasterski, Kriszka. Fröhlich, Huzarewicz, Koniewicz, Lepszy, Prycharski, Piotrowicz, Hausberg, Ciążkowska, Wereszczyński, Gileczek, Dzikowski, Hendrych, Rehorowski, Spółka roln. w Błażowej, Weich, Frantz, Katz, Kostynowicz, Jaworek. Oprócz tego przyznano wiele listów pochwalnych i nagrody pieniężne.

Na zakończenie uroczystości, wychowańcy szkoły ludowej w Oknie, odśpiewali „Multaja lita" na cześć protektora wystawy JEks. hr. Dzieduszyckiego; poczem przystąpiono do rozlosowania fantów.

Sejmowe.

Lwów d. 30. września.

(Budżet szkolny na r. 1884).

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia sejmowego stoi sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkolnym na rok 1885.

W porównawczem zestawieniu wniosków sejmowej komisji budżetowej, Rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego przedstawia się preliminarz szkolny na rok 1885 w sposób następujący:

	Wniosek komisji	Wniosek Rady szk.	Wniosek Wydz. kr.
Rubr. I. Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych	377,860 zł.	399.420 zł.	196.384 zł.
„ II. Substytucje	100.000 „	107.000 „	88.000 „
„ III. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje	3.775 „	3·775 „	3.775 „
„ IV. Adjuta	5.000 „	5.000 „	5.000 „
„ V. Remuneracje i zapomogi	30.000 „	30.000 „	23.000 „
„ VI. Podatki i daniny	650 „	1.150 „	150 „
„ VII. Koszta podróży i dyety	500 „	500 „	500 „
„ VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli	70.735 „	70.735 „	70 735 „
„ IX. Dodatek do funduszu emerytalnego	12.800 „	12.800 „	12.800 „
„ X. Emerytury	5.600 „	5.600 „	5.600 „
„ XI. Dary z łaski	3.533 „	3.533 „	3.533 „
„ XII. Potrzeby ogólnej natury	1.000 „	1.000 „	1.000 „
„ XIII. Rozmaite	6.800 „	6 800 „	3.800 „
„ XIV. Zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne na budynki szkolne	15.000 „	30 000 „	15.000 „
Suma wydatków	633.253 zł.	677.313 zł.	429.277 zł.

Dochody krajowego funduszu szkolnego na rok 1885. w następujących kwotach:

Rubr. I. Odsetki od kapitałów	14 713 „	14.713 „	16.820 „
„ II. Z dóbr i realności	9 „	9 „	7 „
„ III. Dodatki	530 „	530 „	38 „
„ IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych	2.835 „	2.835 „	2 835 „
„ V. Zapisy i darowizny	—	—	—
„ VI. Taksy od spadków	7.250 „	7.250 „	7.497 „
„ VII. Rozmaite wpływy	176.215 „	26 215 „	37.225 „
„ VIII. Dodatek z c. k. skarbu państwa	54 943 „	54.943 „	54 943 „
„ IX. Zwroty zaliczek danych na budynki szkolne	20.000 „	20.000 „	17.862 „
Suma dochodów	276.495 zł.	126.495 zł.	137.227 zł.

Jak się okazuje z powyższego zestawienia, znaczne zachodzą różnice pomiędzy wnioskami Rady szkolnej a komisji sejmowej i Wydziału krajowego. W cyfry ujęte przedstawiają się te różnice, jak następuje:

W wydatkach:

Rada szkolna żąda zł. 677.313 w. a. Wydział krajowy proponuje, ażeby sejm przyzwolił mniej o zł. 248.054, komisja zaś okrawuje pozornie tylko zł. 44.060, a zatem niby mniej uszczupla ona preliminarz szkolny o 203.976 zł. niż Wydział krajowy.

W dochodach:

Rada szkolna preliminuje 126.495 zł. Wydział krajowy oblicza Radzie szkolnej dochody na zł. 137.227, gdy komisja oznacza je na zł. 276.495, a to tym sposobem, że 100.000 zł. wstawia w rubrykę „rozmaitych dochodów", o które Rada szkolna powinna zdaniem jej postarać się, ściągając energicznie po powiatach zaległości czynne krajowego funduszu szkolnego, które już teraz obliczone są na pół miliona zł. z górą.

Zestawiając przeto sumy *netto*, jakie wypadnie pokryć krajowemi dodatkami do podatków na potrzeby szkół, po strąceniu dochodów własnych krajowego funduszu szkolnego, otrzymamy następujące cyfry:

Z preliminarza Rady szkolnej krajowej wynika potrzeba pokrycia dodatkami do podatków sumy zł. 550.818, wedle wniosków Wydziału krajowego potrzebaby na ten cel tylko 292.000 zł., lecz komisja moderuje oszczędność do sumy zł. 356.758, t. j. więcej przyznaje kredytu Radzie szkolnej w gotówce o zł. 64 758, niż Wydział krajowy, obcina zaś preliminarz Radzie szkolnej faktycznie o zł. 194.000.

O podwyższeniu pensyj nauczycielom, o co petycjonuje Towarzystwo pedagogiczne na podstawie uchwał zgromadzeń nauczycielskich w Kołomyi i w Tarnowie, naturalnie mowy być nie może w tym roku, wobec faktu, że już teraz obmyśleć wypada fundusze na utrzymanie 340 szkół nowych więcej, niż było ich w przeszłym roku. Stosownie bowiem do zeszłorocznych uchwał sejmu, powziętych w skutek inicjatywy pana marszałka, władze szkolne zabrały się w ciągu ubiegłego roku z całą energią do mnożenia liczby szkół. Za całych lat dziesięć przed zeszłoroczną sesją sejmową pomnożyła się liczba szkół wszystkiego o 442 — od roku zaś przeszłego o 340. Postęp oczywisty.

W 999 szkołach zaprowadzono naukę półdzienną, oszczędzając tym sposobem konieczność rozszerzania istniejących budynków szkolnych, i mnożenia liczby nauczycieli.

Dalszą znakomitą korzyścią zeszłorocznej rozprawy sejmowej nad budżetem szkolnym jest energiczne zajęcie się namiestnictwa uporządkowaniem rachunków. Rezultat tej czynności przeszedł wszelkie oczekiwania. Jak już bowiem nadmieniliśmy, nowoutworzone przy Radzie szkolnej krajowej biuro rachunkowe wykryło przeszło 500.000 złr. zaległości czynnych w rachunkach okręgowych funduszów szkolnych, a w skutek ścisłości w gospodarstwie pieniężnem, przekroczenia w wydatkach Rady szkolnej, które dawniej przechodziły nieraz ponad 70.000 złr. rocznie, zeszły w r. 1883 do 8.105 złr.

Dotąd jednak nie jest załatwiony spór z rządem o koszta utrzymania „pomocniczych sił rachunkowych" przy władzach szkolnych. Ustawa najwyraźniej wkłada ten obowiązek na fundusz państwowy, lecz rząd chciałby koniecznie zwalić wynikające ztąd wydatki na fundusz krajowy. Chodzi o 6.090 zł. w. a. rocznego wydatku.

Również i o fundusz na remuneracje i zapomogi dla okręgowych inspektorów szkolnych toczy się spór z rządem, który poczytuje ich za urzędników państwowych, lecz tylko wynagrodzenie ich pragnąłby pozostawić krajowi!

Dwie odpowiedzi rządu na interpelacje.

I.

Na posiedzeniu z d. 19. zm. sz. poseł August Gorajski i tow. zapytali komisarza rządowego, czy rząd ma wiadomość o toczących się układach taryfowych dla nafty kaukazkiej, i czy byłby skłonnym do użycia swego wpływu, żeby taryfy dla krajowych produktów naftowych zniżone i w stosunku do odległości od miejsca produkcji z taryfami dla nafty kaukazkiej zrównane zostały.

Odpowiadając na tę interpelację, mam zaszczyt oznajmić W. Izbie, iż rząd zajmuje się żywo powyższą kwestją już od chwili zaprowadzenia taryf kolejowych dla nafty kaukazkiej, i że poczynił już odpowiednie kroki w tym celu, aby uzyskać u zarządów odnośnych kolei żelaznych zniżenie taryf przewozowychh także dla nafty galicyjskiej. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa należy się spodziewać rzeczonego zniżenia taryf kolejowych już w najbliższej przyszłości; po zupełnem zaś otwarciu kolei żelaznej Transwersalnej będzie rząd w możności użyć w tym kierunku tem silniejszego wpływu na prywatne przedsiębiorstwa kolejowe i nie omieszka z tego położenia swego korzystać. (Brawa).

* * *

II.

Na posiedzeniu z dnia 22. zeszłego miesiąca wystosował szanowny poseł Jan hr. Stadnicki i towarzysze w kwestji regulacji rzek i wód w Galicji, następującą interpelację do komisarza rządowego:

1. Czyli zamiarem jest c. k. rządu wnioski, odpowiednie ważności sprawy i grozie położenia okolic na wylewy wystawionych, przedłożyć Wysokiemu sejmowi podczas trwania bieżącej sesji sejmowej?

2. Czyli c. k. rząd powziął już jakie postanowienia pod względem wysokości kwot, które przeznaczy na przyszłość dla regulowania rzek i wód w Galicji?"

Odpowiadając na tę interpelację, mam zaszczyt oznajmić Wys. Izbie, iż c. k. rząd jest gotów przedsięwziąć potrzebne ku temu kroki, by wedle możności zapobiedz na przyszłość klęskom, jakiemi nawiedzoną została Galicja w ciągu ostatnich lat, a przedewszystkiem w bieżącym roku.

W przypuszczeniu, iż kraj przyjmie na siebie odpowiednią część kosztów przeprowadzić się mających regulacyj i budowli, gotów jest rząd wnieść odpowiednie przedłożenie do Rady państwa i przyczynić się do tych budowli w miarę środków materjalnych, jakiemi rozporządza. Z uwagi jednak, iż rząd nie może działać w powyższym względzie bez należycie przygotowanego materjału, przeto poczynił na razie przedwstępne kroki, by się dokładnie obznajomić ze stanem rzeczy i tem wszystkiem co mu jest potrzebne.

Członek rządu, Jego Eksc. pan minister rolnictwa, przyjeżdża do kraju, by przedewszystkiem w swoim zakresie działania poznać stosunki na podstawie własnych spostrzeżeń

Oprócz tego wysłało Wysokie ministerstwo spraw wewnętrznych szefa departamentu drogowego i wodnego przy temże ministerstwie, radcę ministerjalnego Bayera do Galicji, z poleceniem, by osobiście i naocznie obznajomił się z najważniejszemi przestrzeniami rzek, wymagającemi systematycznej regulacji, niemniej w tym celu, by się porozumiał ze mną i z mojemi organami technicznemi co do głównych zarysów wygotować się mającego planu regulacyjnego i co do istniejących w tej mierze specjalnych potrzeb, jako też, by udzielił odpowiednich rad i wskazówek celem poczynienia odpowiednich przygotowań do wypracowania operatów technicznych, wreszcie, by mógł Wys. rządowi o tem wszystkiem szczegółowo zdać sprawę.

Rozumie się samo przez się, iż dopełnienie tego nieodzownego zadania nie może nastąpić w najkrótszym czasie.

Dopiero po przedłożeniu odnośnych relacyj będzie rząd w możności powziąć uchwałę, co mu ze swej strony w tej sprawie uczynić wypada.

Dalszy warunek powzięcia decyzji ze strony rządu jest ten, by rząd jasno wiedział, co kraj na powyższy cel gotów jest uczynić.

W tym względzie nie może rząd przedstawić Wys. sejmowi wniosków, albowiem to jest sprawa, w której inicjatywa powinna wyjść przedewszystkiem od sejmu. Rząd tuszy sobie jednak, iż Wys. reprezentacja kraju nieomieszka okazać się skłonną do jak najdalej idącego współudziału kraju, by tym sposobem umożliwić rządowi dalszą akcję.

Sąd unitów.

Sąd okręgowy w Siedlcach rozpatrywał w dniu 19. września sprawę Unitów sokołowskich. O przebiegu tej sprawy podaje korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* następujące szczegóły:

Do sprawy tej wpływali w charakterze podsądnych Michał Lewkowicz, 36 lat, Andrzej Borysko 60 lat, Szymon Telenczuk 45 lat, Jakób Sledziński 33 lat, Ignacy Romanowski 24 lat, Grzegorz Borysko 16 lat, Ignacy Sójka 65 lat i Jan Jatenk 23 lat, wszyscy z miasta Sokołowa.

Na posiedzenie sądowe w skutek rozkazu telegraficznego Hurki przybyli gubernator Moskwin i prokurator Zykow.

Akt oskarzenia brzmi w streszczeniu, jak następuje:

Dnia 31. grudnia 1883. roku o godzinie 5. wieczorem, podoficer żandarmerji, zamieszkały w Sokołowie, Ticho Lisunow, mając podejrzenie, iż w jednym z domów, położonych na ulicy Rogowej Sokołowa, zbierają się Unici na nabożeństwo, poszedł na tę ulicę dla uczynienia pewnych spostrzeżeń i rzeczywiście spotkał znane sobie z agitacji między Unitami osoby, idące w tęż samą stronę. Szczególną uwagę zwrócił na krewną miejscowego aptekarza, Władysławę Sypułkowską i Marjannę Bałkowiec, za któremi poszedł na ulicę Rogową, gdzie widział, jak weszły do domu Ignacego Sójki i zamknęły za sobą drzwi.

Lisunow dla lepszego osaczenia domu Sójki postanowił zawezwać drugiego żandarma i w tym celu zawrócił się już ku miastu, gdy raptem ujrzał parokonną furmankę z dwoma podróżnymi, zatrzymującą się koło domu Lewkowicza, położonego naprzeciwko domu Sójki. Lisunow poszedł ku podwodzie i poznał w jednym z jadących Lewkowicza, a drugiego, ponieważ był ubrany w burkę i twarz miał zakrytą, nie mógł poznać; zauważył tylko, że ten nieznajomy miał dużą brodę. Podejrzywając, że jest to jeden z księży podróżujących po parafiach unickich, Lisunow zapytał: „kto jedzie?", na co otrzymał odpowiedź „swój" i nazwiska nieznajomy nie powiedział, skutkiem czego żandarm zażądał, by poszedł z nim do magistratu i tu złożył paszport. Gdy nieznajomy na to się nie zgadzał i usiłował zbiedz, wtedy Lisunow chwycił go za burkę i przemocą powiódł do urzędu.

Nie zdołali jednak ujść dziesięć kroków od furmanki, gdy za nimi z biczem rzucił się Lewkowicz, starając się odbić aresztowanego, a ponieważ żandarm wyjął ostrą szablę i zaczął nią machać na wszystkie strony, wzywając pomocy, przeto i Lewkowicz krzyknął na swoich: „ratujcie, żandarm aresztował naszego księdza". Na krzyk Lewkowicza wybiegli z domów tłumnie mieszkańcy Sokołowa, rzucili się razem z Lewkowiczem na Lisunowa, i odbili aresztowanego, przyczem Lewkowicz walił batem żandarma po ręku, Romanowski schwytał go z tyłu za obie ręce, Telenczuk i Grzegorz Borysko wyrwali mu szablę, a pozostali obwinieni wraz z tymi, których Lisunów nie mógł poznać, powalili go na ziemię, i Lewkowicz schwyciwszy go za gardło dusił, dopóki żandarm nie omdlał i nie mógł się bronić.

Przyszedłszy do siebie, spostrzegł, iż na ulicy już nikogo nie było, i że furmanka Lewkowicza odjechała. Lisunow pobiegł zaraz zawiadomić o tem zajściu drugiego żandarma Uskowa i burmistrza m. Sokołowa, Sositko. Podczas walki napastnicy odebrali żandarmowi szablę i szynel, które do tej pory nie zostały znalezione, a Lisunowi udało się tylko zatrzymać w ręku bicz, którym go okładał Lewkowicz.

Doniesienie żandarma o wydarzonym wypadku najzupełniej potwierdzonem zostało tak przez oględziny miejscowości, jak i przez świadków, którzy słyszeli krzyk żandarma.

Oprócz tego lekarz znalazł na rękach, twarzy i na ciele Lisunowa ślady pobicia nieszkodliwego dla życia i zdrowia. Na twarzy Lewkowicza także widać było lekkie zadraśnięcia.

Świadkowie zeznali, iż dnia 31. grudnia o godzinie 5. wieczorem padał niewielki śnieg, i na ulicy, chociaż było ciemno, jednakże można było rozpoznać twarze ludzi, a w miejscu zaś napadu na Lisunowa śnieg na ulicy był zdeptany i zmięszany z błotam; widać też było ślady parokonnej furmanki, które wskazywały, że podwoda podjeżdżała do domu Lewkowicza, a zawróciwszy ztąd po za stodołami, wjechała do miasta koło domu ks. Pawłowskiego, proboszcza i dziekana, tu się zatrzymała i następnie wyjechała z miasta zupełnie.

Akt oskarzenia w konkluzji żąda surowego ukarania wszystkich podsądnych.

Oskarzeni do winy się nie przyznali. Lewkowicz, kuśnierz opowiadał, że żandarm sprowadzał z Moskwy skóry, a ponieważ nie były one jak najlepsze, przeto ganił je wszystkim swoim znajomym, i żandarm musiał je sprzedać ze stratą. Ztąd powstała między nimi nienawiść. Inni podsądni utrzymywali, że dopiero na drugi dzień „zapisali" ich jako oskarzonych, w dniu bowiem wypadku siedzieli w domu nad robotą i nie wiedzieli o niczem.

W liczbie świadków stanęło 6 strażników z żonami, prawosławnych. Trzech świadków; Łada, Miszczak i Jarosiak nie chcieli przysięgać jako unici przed popem, i prezes za pośrednictwem tłumacza odebrał od nich przysięgę.

Poszkodowany Lisunów powtórzył dosłownie akt oskarzenia, rozwodząc się nad bezczynnością policji w sprawach unickich. Policja według niego zawsze wie o mających zawierać się małżeństwach, o chrztach i innych ceremoniach, jednakże żadnych kroków do „nakrycia" winnych nie przedsiębierze. On tylko starał się zapobiedz takim zgromadzeniom. W nieznajomym co siedział na furze Lewkowicza, poznał księdza miejscowego, Pawłowskiego, który z podwiązaną brodą udawał obcego.

W tem miejscu przewodniczący zadał Lisunowowi pytanie, dlaczego o tem nic nie powiedział zaraz po wypadku i dopiero teraz mówi.

Lisunow na to odparł, że go o to nikt nie zapytał

Swiadek Uskow, żandarm, zeznał, że poszkodowany przybiegł do niego wieczorem, unurzany w błocie, i opowiedział o całem zdarzeniu, przyczem świadek zauważał u niego brak szabli. Na probostwie Uskow widział dwa ślady stąpnięcia od furmanki do ganku. Ksiądz Pawłowski w chwili wypadku był w domu.

Swiadek Sulimienko, strażnik, również oświadczył, że ks. Pawłowski był w domu.

Swiadek Jarosiak w wilią ruskiego Nowego roku od godziny 4. do 7. wieczorem był z Lewkowiczem u krewnych jego na drugim końcu miasta, a świadek Miszczak po 7. godzinie po kolacji przyszedł do krewnych Lewkowicza i zastał go już tam, gdzie zabawili z godzinę i razem z Lewkowiczem poszli na piwo, po drodze spotkali Ładę i z nim do późna byli na piwie.

Inni świadkowie nie eeznali nic takiego, coby mogło świadczyć przeciwko podsądnym. Wszystko przeciwnie zdawało się przemawiać za zupełnem ich uniewinnieniem.

Donos żandarma stawał się jawnym. Mimo to sąd zdecydował inaczej

Lewkowicza skazał sąd na pozbawienie praw i oddanie do rot aresztanckich na rok jeden, z oddaniem pod nadzór policji na 4 lata po wycierpieniu kary. Grzegorza Boryśkę (16-letniego chłopca) uniewinnił, a wszystkich pozostałych podsądnych skazał na 2 miesiące więzienia Lewkowicza mimo 300 rs. kaucji aresztowano, innych oddano pod nadzór policji, aż do uprawomocnienia wyroku.

Moskwa.

Z pansławizmu, czyli słowianofilstwa jak delikatnie ten kierunek nazywają, zaczynają kpić sami Moskale. Oto p. Suworyn w *Nowoje Wremia* opisując w fejletonie swą ostatnią podróż zadawszy sobie pytanie: „Gdzie w Moskwie mieszkają Słowianie?" tak na nie odpowiada:

„Cóż to za dzikie pytanie — zawołają czytelnicy; toż Słowianie mieszkają w całej Moskwie. Ja wiem; ale gdzie w Moskwie są prawdziwi Słowianie, tacy, którzy się tak sami nazywają i których inni tak zowią; gdzie jest taki kącik, gdziebyśmy słyszeli w mowie codziennej „u nas, u Słowian, jest to a to," albo gdzieby chłop powiedział: „pójdę do Słowian na zarobek," albo baby: „chodziłyśmy sprzedać Słowianom kury" itp. O taką miejscowość mi chodzi i znalazłem ją. Jest taki kącik. Boże mój, Boże, czego też to i kogo w Moskwie niema! Nawet są prawdziwi Słowianie. Aż dziwota bierze. Ale nie będę okrutny i powiem: tym błogosławionym kącikiem, gdzie mieszkają prawdziwi Słowianie, jest „spadłe z etatu" (zasztatnyj) miasteczko Słowiańsk w gub. Charkowskiej, w powiecie Iziemskim. Miasteczko „spadłe z etatu" jest, bądź co bądź, sympatyczniejsze od spadłego z etatu urzędnika. Słowiańsk jest ładny, ma warzelnie soli i kąpiele słone, przyjeżdżają tu ludzie. I otóż to losy — Słowiańsk u Słowian, bogaty i ładny, i spadł z etatu, ledwie się toleruje, niby komitet słowiański dobroczynności, cicho o nim, sza. Czyby może z obawy przed Europą, a w szczególności przed Austro-Węgrami? bo to nie żarty: w Moskwie — Słowiańsk! Ale to chyba niepodobna. Tutaj chyba jesteśmy bezpieczni. Jak byłem niedawno w Słowiańsku, przyszła mi nawet taka myśl: hej, dla czegóżby I. S. Aksakow i Karajew, wraz z resztą szanownych i ostatnich mohikanów słowianofilstwa, nie przenieśli słowiańskiego komitetu do Słowiańska? Dlaczegóżby nie ztąd prowadzić słowiańską propagandę? To byłoby nawet bardzo w porę i Europa niemiałaby o co się zaczepić: jesteśmy sobie w Słowiańsku, gdzie wszyscy nazywają się Słowianami i rzecz bardzo naturalna, że zajmują się sprawami słowiańskiemi. Takie to proste, takie wygodne i legalne. Czyliż nieprawda że myśl piękna i że może podobać się nawet wielu moim ziomkom, którzy Słowian ignorują?.. Tylko proszę pamiętać, że to ja tę myśl rzuciłem."

Z Izby sądowej.

(Proces Rittera).

Kraków 1. października.

(II. dzień rozprawy posiedzenie popołudniowe).

Oskarzony Ritter zapytany co do winy, nie poczuwa się do niej; odpowiada ze spokojem i dobitnie. Wspomina, że była u niego Muichówna w służbie na trzy zawody; czy miała nieprzyjaciół we wsi, nie wie. Od Stochlińskiego kupił grunt, zapłacił za grunt i pożyczał Stochlińskiemu pieniędzy; oskarżony zaprzecza, jakoby w czasie zniknięcia Muiszonki Stochliński był u Ritterów. Miłosnych stosunków z zamordowaną nie miał. Opisuje on piwnicę swoją, powiada, że w niej 7 osób pomieścić sie nie mogło, a do siekiery, którą wydobyto z za szafy, przyznaje się, że jest jego i że schował ją tam przed dziećmi.

Przew. Na tej siekierze znaleziono włosy. Oskarżony odpowiada na to, że jego sumienie jest czyste.

Na zapytanie, co do noży, z których jednym, jak Stochliński uznał, ciętą była Muichówna pod szyję, oskarżony zaprzecza, jakoby tak było.

Przew. Piwnica była podstrugana, żandarm znalazł ją taką przy rewizji?

Na to oskarżony tłumaczy się tem, że woda zaciekła, ziemia oknem się sypała, ztąd podmakało, dla tego on sam strugał, chcąc wysuszyć piwnicę.

Przew. Jak była komisja, byliście zmieszani.

Osk. Sędzia był w piwnicy, a żandarm na mnie nacierał, dlatego byłem zmięszany.

Przew. Nieprawda — sędziego wtedy nie było. Po zniknięciu Muichówny, zaprzestaliście bywać u Reginy i Jędrzeja Muichów; a świadkowie zeznali, że przed zniknięciem Muichówny często tam bywaliście, a potem wcale nie.

Osk. odpowiada, że nie pamięta.

Przew. Dla czego sami zgłosiliście się do sądu, źle świadcząc o Stochlińskim; to naprowadza że wiedzieliście, iż Stochliński wyzna całą zbrodnię i was obwini o morderstwie Muichówny?

Osk. zaprzecza.

Przew. Co powiecie na zeznania Stochlińskiego o zamordowaniu Muichówny?

Osk. Jestem czysty i niewinny, przecie nie była bogatą, na co mnie jej krwi?

Obrońca dr. Machalski żąda wyjaśnienia pod względem daty (4/12) morderstwa; p. prokurator chce tłumaczyć, na co przewodniczący nie pozwala, gdyż to nastąpi w swoim czasie właściwym.

W dalszym przesłuchiwaniu Rittera, zaprzecza tenże wszystko i odpiera stanowczo, co w dawnej rozprawie Stochliński zeznał o rozerznięciu i wydobyciu płodu itd.

Prok. Stochliński nie miał do was złości, gdyż obwiniał was i siebie o morderstwo, przeciwnie zaś zwaliłby całą winę na was.

Osk. odpowiada, że miał często z nim różne zatargi i nieporozumienia.

Na tem posiedzenie popołudniowe zamknięto.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj około 9. rano zaczął deszcz padać i padał prawie do południa, opad wynosił 2, mm. popołudniu niebo się wyjaśniło, około 9. wieczorem znowu pokryło się chmurami. Najwyższa temperatura wczorajszego dnia była wieczorem 9°, najniższa w nocy 7°, C.

Przy wietrze przeważnie południowym i temperaturze wyższej od średniej października, niebo zamglone, powietrze wilgotne i dżdżyste.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek d. 3. b. m „Przed ślubem", komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, w której biorą udział pnnie: Aszpergerowa, Stachowiczówna, Wisłobodzka, pp. Żelazowski, Wojdałowicz, Woleński, Kwieciński, Zboiński, Ruszkowski i inni.

Juto w sobotę d. 4. b. m. po raz czwarty: „Pierścień rodzinny" (Gillette de Narbonne), opera komiczna w 3 ak. pp. Chivot i Duru. Muzyka Edmunda Audran.

W przyszłym tygodniu w poniedziałek wznowioną będzie, znakomita a dawno niegrana 5-aktowa komedja Wiktoryna Sardou p. t. „Styj Sam", z p. Fleszerem w roli tytułowej.

We wtorek d. 7. b. m. na benefis pni Amalii Kasprowiczowy daną będzie: „Księżniczka Trebizonej", opera komiczna w 3 akt. Offenbacha; w której rolę Sparadrapa objął obecnie p. Skalski.

* **Listy galicyjskie p. Masłowskiego.** Pan Włodzimierz Spasowicz umieścił w *Kraju* rozbiór *Listów galicyjskich* p. Masłowskiego. Nie znając tutejszych stosunków, znakomity ten pisarn traktuje na serjo *Listy galicyjskie* i p. Masłowskiego, wykazując błędność i płytkość jego zdań i przy braku nauki blagierstwo jego w cytowaniu autorów i dzieł ich, których ani treści ani kierunku nie zna. Pan Spasowicz zdaje się być przeświadczony, że zasady ultrakonserwatywne, do którychby się żaden konserwatysta polski u nas nie mógł przyznać wypowiedziane przez p. M. w *Listach galicyjskich*, płyną z jego przekonania. Tymczasem p. M. był ultraradykałem i demagogiem, gdy się spodziewał, że założony przez niego dziennik na tej podstawie uzyska tysiące abonentów i on sam przez to dobije się wpływu i stanowiska. A gdy ujrzał się zawiedzionym, a nawet i posadę przy tym dzienniku stracił, przez noc, jakby rękawiczki zmienił kierunek ultraradykalny i demagogiczny na wprost i skrajnie przeciwny, próbując szczęścia, czy mu się, zmieniając front nie uda wyrobić sobie w przeciwnym obozie stanowiska korzystnego. Listy jego galicyjskie były to listy polecające go do *Gazety Lwowskiej*, gdzie była wolna posada korzystna, do *Czasu*, dla którego poszukiwano redaktora, do partji konserwatywnej w Galicji. Ot i świeżo tentował skłonić klub prawicy sejmowej do założenia dziennika, któregoby on był głównym redaktorem, i w tym celu porozdawał wszystkim członkom tego klubu swe *Listy galic*, jako polecające go. Zawiódł się jednak nieborak, bo najpierw renegatami czasem się posługują, lecz nigdy ich nie szanują i nie powierzają im ważniejszych stanowisk, a powtóre nikt z tego klubu nie pisze się na jego teraz przybrane skrajnie absolutystyczne, skrajnie reakcyjne i skrajnie konserwatywne tendencje które w tych Listach rozwinął.

* **Nowy zapisek** do księgi zażaleń na niezwyczajną arogancję i gburowatość służby tramwajowej.

Do p. K. jadącego tramwajem w dniu 15. sierpnia b. r. przystąpił kontrolor D. F. i zażądał okazania biletu jazdy właśnie w chwili, kiedy pan Wr. podnosił spadły bilet z ziemi celem pokazania onego. Kontrolor podany bilet, nie oglądnąwszy go nawet, wyrzucił za okno i mimo przedstawienia p. Wr. potwierdzonego przez konduktora, iż p. W. bilet kupił, domagał się kontrolor natarczywie i w grubiański sposób by p. Wr. kupił nowy bilet, gdyż inaczej go zaharesztuje i odprowadzi lub każe odprowadzić do furdygarni! Na takie dietum p. Wr. podał kontrolorowi swą kartę wizytową i po dłuższem dopiero czasie udała mu się szczęśliwie wyjaśnić kontrolorowi, iż nie można tak zaraz bez powodu aresztować, wysiadłszy zaś z tramwaju uważał p. Wr. całą sprawę za umorzoną, wobec faktu, iż nie znając nazwiska kontrolora nie mógł wnieść zażalenia do dyrekcji tramwaju, panowie zaś ci nie są numerowani.

Lecz kontrolor chcąc pokryć swoje grubiańskie postępowanie, wniósł skargę przeciw p. Wr. o znieważenie jego osoby (sic) skutkiem czego wyznaczony był na dzień 24. b. m. termin w c. k. sądzie powiatowym m. deleg. sekcji III. Jak bezzasadną była skarga kontrolora, a nagannem całe zachowanie się jego jest najlepszym dowodem, iż tenże odstąpił od skargi, a sędzia p. E. uważał za potrzebne przypomnąć kontrolorowi obowiązki służbowe względem publiczności.

Należałoby jednak, aby dyrekcja tramwaju dokładnie pouczyła swą służbę o zakresie przysługujących jej praw, a tym sposobem ochroniła publiczność od wybryków pojedyńczych organów służbo-

wych podobnych Dominikowi Fiszerowi i od wynikających ztąd nieprzyjemności stawania na terminach połączonych z kosztami i stratą czasu.

* **Kasyno urzędników.** Przedwczoraj odbyło się zgromadzenie urzędników tutejszych, na którem wybrano komitet, mający się zająć założeniem kasyna, do którego będą mogli należyć tylko urzędnicy. Bardzo wątpimy czy zdoła ono wobec kasyna miejskiego się utrzymać, tembardziej, że znaczny kontyngens członków tegoż stanowią urzędnicy. Zresztą jak nam się zdaje stosowniej by było siły skupiać, aniżeli rozdrabniać. Może wkrótce doczekamy się osobnego kasyna radców, osobnego sekretarzy... a nawet i.. oficjałów. Co za wiele to nie zdrowo. (*m*)

* **Tępienie psów.** Zwracamy uwagę Towarzystwa ochrony zwierząt na częste wypadki trucia psów w gmachu teatralnym.

W przeciągu jednego miesiąca zdechło aż 5, a wszystkie jak skonstatowano zostały otrute. Podejrzenie pada na stróżów, którzy za nieporządki robione im po wschodach, mszczą się w ten sposób, wyrządzając właścicielom wielką (jak ostatnim razem utruto „dogę" wart. 100 zł.) szkodę. (*m*)

* **Z Towarzystwa muzycznego.** W maju r. b. wystąpiło dwóch członków z wydziału Towarzystwa muzycznego, motywując swą rezygnację zarzutami, głównie przeciw dyrektorowi artystycznemu skierowanemi. Zarzucono p. Mikulemu, że z winy jego liczba czynnych członków spadła na 30, a prócz tego podniesiono, że działalność p. dyrektora artystycznego odznacza się systematyczną bezprogramowością. Na żądanie p. Karola Mikulego wydelegował wydział do zbadania tych zarzutów ze swego grona komisję, składającą się z radcy wyższego sądu krajowego p. Badzynowskiego, radcy sądowego p. Tchórznickiego i mecenasa dr. Tilla. Komisja mając na względzie, że idzie tu o interesa tak ważnej instytucji krajowej, badała przez kilka tygodni stan Towarzystwa muzycznego, a na posiedzeniu przedwczorajszem złożyła obszerne sprawozdanie wydziałowi, który po przesłuchaniu wywodu radcy pana Budzynowskiego, postanowił jednogłośnie:

1. uznać iż zarzuty przez dwóch członków wydziału Towarzystwa przeciw p. Mikulemu podniesione, są zupełnie bezpodstawne; 2. przyjąć rezygnację ustępujących dwóch członków wydziału, wyrażając im przy tej sposobności ubolewanie z powodu rezygnacji i podziękowanie za pożyteczną działalność w wydziale Towarzystwa.

Po szczegółowem zbadaniu stanu Towarzystwa muzycznego, postanowił jednak wydział przeprowadzić w statucie niektóre zmiany, które będą w niedzielę 5. b. m. przedmiotem dyskusji na zwołanem w tym celu walnem zgromadzeniu członków. Spodziewamy się, że członkowie przybędą licznie na to zebranie, i okażą w ten sposób, że losy Towarzystwa muzycznego nie są dla nich obojętnemi.

* **Rektorat szkoły politechnicznej** ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze mechaniki. Wynagrodzenie roczne wynosi 600 złr. Podania wnosić należy do kolegjum grona profesorów.

* **Ks. Pawlików** złożył przewodnictwo stowarzyszenia imienia Kaczkowskiego, a na jego miejsce wybrany został p. B. Dziedzicki.

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opieki weteranów z r. 1830 — 1831 za czas od 1. do 30. września.

Datki wpłynęły: za sprzedane bilety na loterją krakowską 240 22, Leon Syroczyński datek oprócz biletów 74.45, L. E. H. Kunaszowscy 15.—, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za wrzesień 2.85, ogółem wpłynęło 332.52.

W miesiącu wrześniu rozdano 33 weteranom zapomogi stałe miesięczne w kwocie 275 zł., zaś 12 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 150 zł.

Szanownych delegatów zalegających z należytością za bilety loteryjne upraszamy o łaskawe rychłe nadesłanie takowej.

Walerjan Podlewski, przewodniczący. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

* **Postępowanie lekarza.** Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo! Upraszam o łaskawe umieszczenie następujących kilku słów w szanownej *Gaz. Nar.*: Wczoraj o godzinie 11. w nocy zachorowała matka moja niebezpiecznie, począwszy wielkie ilości krwi wypluwać. Pobiegłem co tchu do p. dr Piska, mieszkającego w pobliżu i prosiłem jak najgrzeczniej, by natychmiast ze mną do chorej się udał. Owoż szanowny lekarz wydelegował po trzykroć służącą do mnie z pytaniem, jak zię chora nazywa, gdzie mieszka itd pomimo tego, że zaraz w pierwszej chwili podałem dokładny adres i pomimo moich przedstawień, że chora w niebezpiecznym stanie się znajduje. Czekałem z dobrych jeszcze 15 minut, myślałem ciągle, że szanowny lekarz się zbiera, wreszcie za długo mi już było tego czekania, pukam, wołam, błagam — nikt się nie pojawia!

Otóż to jest postępowanie lekarza, w którym biedna chora pokłada zaufanie, to jest zaparcie się własnej osoby przy pełnieniu obowiązków najświętszych!

Jeżeli szanowny dr. Pisek nie chce być budzonym we śnie, niechaj zdejmie tabliczkę a będzie mógł spać całą noc swobodnie. *Józef Frisch*, słuchacz medycyny z Wiednia".

* **Pani Berta Szattauerowa** została znalezioną w Dukli, dokąd pieszo i boso zaszła. Przywieziono ją do Lwowa.

* **Katechizm obywatelski.** Nakładem „Wydawnictwa ludowego" opuściła w tych dniach prasę książeczka pod powyższym tytułem pióra posła T. Mernnowicza. Autor w formie katechizmowej poucza włościan, dla których ta książeczka jest przeznaczoną, o najważniejszych rzeczach politycznych i społecznych, które każdy obywatel państwa znać powinien. Wieśniak z katechizmu dowie się kim jest, jakie ma prawa i obowiązki, znajdzie tam treściwe objaśnienie o rządzie państwowym i krajowym, o ustawach, sprawach powiatu, gminy itd., a zarazem znajdzie tam wskazówki moralne, jak ma żyć i działać jako obywatel, jeżeli ma spełnić swoje obowiązki. Język przystępny i wykład jasny — oto wielkie zalety broszurki p. Mernnowicza. Dodać przytem na pochwałę tej pracy należy, że jest pisaną zupełnie objektywnie, a autor nie usiłuje wpoić w swych czytelników żadnych stronniczych zapatrywań. Ze względu na te zalety powinien „katechizm" znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie, w zupełności bowiem na to zasługuje.

„Wydawnictwo ludowe" co miesiąca puszcza w świat jedną książeczkę, a dotychczas biblioteczka jest już dosyć pokaźną. Najlepsi pisarze ludowi, a niestety mało ich mamy, biorą udział w wydawnictwie, które powinno być poparte, jako uczciwe i pożyteczne. Radzibyśmy, aby wydawnictwo postarało się o popularne wytłumaczenie choćby najgłówniejszych zjawisk fizycznych, o podręcznik agronomiczny i inne pożyteczne dziełka, które z pewnością byłyby chętnie przez lud czytane. Daleko to pożyteczniejsze, aniżeli powiastki pisane jak dla dzieci, w czem kardynalny błąd wszystkich naszych wydawnictw ludowych.

Na zakończenie dodajmy, że „Wydawnictwo ludowe" stoi ofiarnością prywatną, należałoby tedy, aby poświęcenie jednostki znalazło u ogółu jak największe poparcie.

* **Humorystyka.**

ZASŁUGA.

Razem siedziałem z nim w szkole
Ja pośród pracy usilnej —
On mając dwójki i trójki,
On był leniwy, ja pilny.

Zdawszy maturę obydwaj
Wstąpiliśmy na wszechnicę,
Jam pilnie słuchał wykładów,
On pilniej śledził spodnice.

A jednak ja się dostałem
W pazury nędzy zdradzieckiej
On grywał w bilard codziennie
Bo... miał stypendjum szlacheckie.

I do urzędu jam wstąpił
Wcześniej od niego pół roku.
Pełen różowych nadziei
Czekając losów wyroku.

Dziś ja mam nędzne adjutum
On został już sekretarzem,
I szefem jest tego biura
W którym ja prostym pisarzem.

Lecz czytelniku nie dziw się
I brwi wyprostuj schmurzone,
Ja miałem rozum i pilność
On zaś... miał hrabską koronę. (*Djabeł*)

* **Jutro** w sobotę d. 4. października: św. Franciszka; — św. Foky, Jony.

* * *

— (*K. T.*) **Brzeżany** 1. października. W dniu dzisiejszym miasto nasze obchodziło uroczyście otwarcie trybunału, przy współudziale zaproszonych gości, którzy się ze wszystkich naszej okolicy licznie zjechali. Wracam właśnie z tej uroczystości i pospieszam udzielić wam szczegółów całego ceremoniału. Wedle programu z uderzeniem 9 godziny rozpoczęła się uroczystość solennem nabożeństwem w kościele farnym, po którem takież nabożeństwo odprawione zostało w cerkwi ruskiej. Obie świątynie przepełnione były nabożnymi, śród których widzieliśmy przedstawicieli wszystkich naszych władz, cały zastęp naszego sądownictwa i reprezentantów wszystkich klas naszego społeczeństwa. Cały ten świetny orszak, któremu towarzyszył liczny tłum ciekawych, udał się następnie do nowego gmachu sądowego, gdzie najprzód dopełniono aktu poświęcenia, poczem burmistrz miasta p. Gärtler imieniem gminy miejskiej, oddał prezydentowi trybunału budynki na sąd przeznaczone, zakończając swoją przemowę słowami: „Boże dopomagaj".

P. prezydent Ramski w odpowiedzi podniósł znaczenie i ważność instytucyj sądowych w ogóle, wskazał na niektóre państwa zagraniczne, gdzie sądownictwo znajduje się w większym aniżeli u nas rozkwicie i tem samem jest w możności oddania większych społeczeństwu swemu usług, przyszedł ztąd do uznania potrzeby pomnożenia w naszym kraju sądów kolegialnych i złączonych z niemi sądów przysięgłych dla dobra powszechnego, a winszując miastu Brzeżanom nowego nabytku, który przyczynić się może do jego podniesienia i dobrobytu, ogłosił trybunał za otwarty i zakończył swoją dłuższą przemowę okrzykiem na cześć cesarza, co zgromadzeni trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli.

Zaraz potem gremium urzędników tych sądów powiatowych, które z okręgu złoczowskiego wyłączone i do sądu obwodowego brzeżańskiego przydzielone zostały, dopełniło wdzięcznego aktu pożegnania się z obecnym na tej uroczystości p. prezydentem Pogliesem ze Złoczowa jako dotychczasowym swoim przełożonym, wręczając mu piękny adres w upominku.

Nastąpiła druga część programu luksusowa, bez czego oczywista rzecz obejść się nie mogło. — Miasto mając w swoich murach tyle świetnych gości, jak wspomniany p. prezydent Poglies, prokurator złoczowski Freundl hr. Roman Potocki, marszałkowie powiatów brzeżańskiego i podhajeckiego Miliński i Lityński itd. winno było swojej godności, aby ich świetnie, po staropolsku przyjąć i ugościć. Do suto zastawionych stołów zasiadło tedy 70 osób, muzyka naszej straży ogniowej przygrywała, szereg toastów rozpoczął burmistrz miasta na cześć cesarza, którego łasce miasto zawdzięcza ziszczenie swoich życzeń. Następnie gr. kat. kanonik H. imieniem reprezentacji gminy miasta Brzeżan dziękował JE. p. ministrowi Prażakowi i JE. p. prezydentowi Szenkowi za łaskawe poparcie starań gminy i wniósł toast na ich cześć. Toast ten zakomunikowano im telegraficznie. Z kolei zabrał głos p. T. reprezentant nieobecnego dziedzica dóbr Brzeżan hr. Stanisława Potockiego, aby wyrazić cześć i podziękę pp. ministrowi Prażakowi, prezydentowi Szenkowi, Euzebiuszowi Czerkawskiemu i hr. Romanowi Potockiemu za skuteczne poparcie starań gminy i skarbu brzeżańskiego, mających wspólny interes w ustanowieniu w Brzeżanach trybunału. Zakończył toastem na cześć całego kolegium tegoż trybunału. Prezydent Poglies nawiązując niejako do powyższego toastu, w swej pięknej przemowie podniósł z uznaniem ofiarność tak gminy miejskiej jak i właściciela dóbr Brzeżan na rzecz wspólnej sprawy, czem dopomogli rządowi do ziszczenia ich życzeń. Zakończył toastem na pomyślność i rozwój miasta.

Lecz niepodobna mi wyliczyć wszystkich toastów, szły one jeden za drugim w co raz szybszem tempie i sypały się jak z roga obfitości, aż wreszcie śród ogólnego rozochocenia i serdeczności zakończone zostały nieodzownem: „Kochajmy się".

W czasie tej wesołej biesiady odczytał burmistrz otrzymany telegram od posła Euzebjusza Czerkawskiego, w którym honorowy obywatel miasta Brzeżan, tłumacząc swoją nieobecność przeszkodami, wyraża radość z nabytku tak ważnej i pożytecznej dla miasta i okolicy instytucji. Telegram ten przyjęli zgromadzeni hucznym aplauzem i toastem na zdrowie szan. posła.

Nadszedł też telegram od JE. p. prezydenta Szenka, w którym sędziwy dygnitarz składa najserdeczniejsze podziękowanie za wniesiony na cześć jego toast, dołączając najszczersze życzenia do pomyślnie dla dobra miasta dopiętego celu.

Całość wypadła bardzo dobrze i pochlebnie dla komitetu, który urządzeniem tej uroczystości się zajmował.

Z otwarciem nowego sądu, miasto nasze wchodzi w nowy okres życia, pełnego otuchy i nadziei w przyszłości; tymczasem zaś z dumą spoglądać może na owoce swoich starań nasz szanowny burmistrz, który niezaprzeczenie niemało położył już zasługi około dobra miasta.

Szczęść mu Boże na drodze dalszej tak poczciwej pracy!...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy wycofał z obiegu po dzień 1. października b. r. i poddał zniszczeniu następujące obligacje komunalne I. emisji:

6 sztuk z serji A. po 100 zł. nr. 116, 131, 165, 172, 184, 219.

1 sztukę z serji B. po 1000 zł. nr. 21.

1 sztukę z serji C. po 5000 zł. nr. 11.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 30. września 1884.

Asygnaty kasowe	złr.	39.000·—
Wkładki na książeczki	„	1,045.789·32

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. sierpnia 1884 r., u 4362 stron 1,560.448 zł. 61 c., w miesiącu wrześniu 1884 włożyło razem 362 stron 50.349 zł. 56 ct. Wyjęło zaś razem 280 stron 37.631 zł. 74 ct, przybyło zatem 12.717 złr. 82 ct.

Stan wkładek z dniem 30. września 1884 wynosi u 4.373 stron 1,573.166 złr. 43 ct.

Wiedeń d. 30. września. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny: 1614 sztuk ciężkich bagonów, 1923 sztuk średnich bagonów, 3408 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 38 do 41 zł., za średnie bagony od 36 do 39 zł.. za warchlaki od 30 do 39 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. *A. Krzysztofowicz & Com.*

Wiedeń dnia 30. września. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1614 sztuk ciężkich bagonów, 1923 średnich bagonów, 3408 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 40 zł. do 42 zł. — ct., za średnie bagony od 36 zł. do 40 zł., za warchlaki od 32 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels

Telegramy „Gazety Narodowej".

(*C*) **Wiedeń** d. 3. paźdź. (Pryw.) „Alliance israelite" wysłała do Galicji delegata do zbadania tamtejszych szkół żydowskich takzwanych chajderów. Delegat już przesłał swoje sprawozdanie, w którem oświadcza, że szkoły te są szkodliwe dla żydowizmu, i że zasadnicza reforma ich z powodów etycznych, pedagogicznych i sanitarnych jest absolutnie konieczną. Takich szkół jest wiele i we Węgrzech

Wiedeń d. 3. października. (Pryw.) Kartel między koleją Karola Ludwika a Transwersalną wszedł od dnia wczorajszego w życie. Ta część transportów, która podpada podziałowi między obie te koleje, będzie na połowę rozdzielona.

Petersburg d. 3. października. (Pryw.) *Mosk. Wied.* oświadczają, że w Skierniewicach nie zawarto żadnych umów na piśmie, i cała waga zjazdu polega we wzmocnieniu zasady monarchicznej i wspólnem postępowaniu przeciw anarchistom.

Budapeszt d. 3. października. *Ungar. Post* potwierdza, iż władza rządowa skonstatowała podejrzenie zarazy bydła w jednym z przybyłych pod Preszburg transportów wołowych. Rząd wysłał p. Lipthaja do Preszburga dla zarządzenia co potrzeba względem kontumacji i przyszłego targu wołowego.

Praga d. 3. października. Wczoraj w sejmie motywował Wydział krajowy projekt krajowej reformy wyborczej; projekt przekazano osobnej komisji. Lewica głosowała przeciw. — Dr. Herbst motywował swój wniosek o nadanie prawa wyborczego pięcioguldenowcom, i żądał odesłania go do osobnej komisji. P. Zeithammer wystąpił przeciw temu żądaniu, poczem wniosek Herbsta wszystkiemi głosami przeciw głosom prawicy odesłano do komisji dla reformy wyborczej.

Berlin d. 3. października. (Pryw.) Półurzędowo zaprzeczają angielskiej pogłosce sensacyjnej o zjeździe Gladstona z Bismarkiem.

Petersburg d. 3. października. *Journal de St. Petersb.* oświadcza, że doniesienie *Republ. franc.*, jakoby ostatniemi czasy powstały były między Nelidowem a Portą spory z powodu odszkodowania wojennego, wskutek czego Nelidów na Archipelag wyjechał, i że ten wyjazd stoi w związku ze zjazdem skierniewickim, — jest czystym wymysłem, jakkolwiek niestety wypłaty owego odszkodowania często się opaźniają.

Petersburg d. 3. października. Jak *Swiet* donosi, w komisji dla spraw żydowskich wniesiono, aby prowadzenie metryk żydowskich odebrano rabinom a oddano policji, wszelako policja nie ma mieszać się do religijnej strony tej kwestji.

Paryż d. 3. października. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu przedłożył Campenon projekt reorganizacji armii kolonialnej. Ogólny kredyt, jakiego na sprawę chińską i tonkińską zażądać ma gabinet od parlamentu, nie będzie wyższym nad 10 mil. fr.

Paryż d. 3. października. Swieży zamach dynamitowy w Ciry le Noble pod Maconem zrządził ogromne szkody i przeraził mieszkańców.

Paryż d. 2. października. Wczoraj w Aubervilliers w pobliżu Paryża były dwa wypadki choroby na cholerę sporadyczną, które zakończyły się śmiercią.

Podług wykazu urzędowego od dnia 20. do 26. września umarło 177 osób na cholerę, podczas gdy w tygodniu poprzednim umarło 210 osób. Gmin zakażonych jest 62. W departamencie Sekwany były dwa wypadki śmierci na cholerę.

Londyn d. 2. październ. Biuro Reutera donosi z Wady Halfa, że wszyscy polityczni więźniowie w Dongoli wypuszczeni zostali na wolność.

Rzym d. 3. października. Z powodu rocznicy zajęcia Rzymu przez Wiktora Emanuela miasto wystrojone.

Król birmański wyznaczył 5.000 franków dla chorych na cholerę w Genui, gdzie się konsulat birmański znajduje. — Zeszłej doby zasłabło w Genui na cholerę 17 osób, w Neapolu zasłabło 72 a zmarło 40 osób.

Rzym d. 3. października. Car nadał Manciniemu (włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych) order Aleksandra Newskiego — czem, jak Giers pisze, car chciał uczcić zasługi Manciniego na polu nauk prawniczych, a zarazem utrzymać i ustalić przyjacielskie stosunki między Moskwą a Włochami.

Lublana d. 2. października. Dziś rano pociąg osobowy idący z Wiednia do Tryestu, uderzył na tutejszym dworcu kolejowym wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy na pociąg towarowy. Dwie osoby zostały w skutek tego lekko zranione; lokomotywa pociągu osobowego została uszkodzona, a dwa wagony pociągu towarowego zdruzgotane.

Washington d. 2. października. Konferencja międzynarodowa dla oznaczenia pierwszego południka, została dziś otwartą wobec reprezentantów 92 krajów.

Bremen d. 3. października. Reprezentant firmy Lüderitza w Angra Pequena otrzymał d. 9. sierpnia od niemieckiego kapitana korwettowego, Ravena zawiadomienie, że nadbrzeżne terytorjum Angra Pequeny postawione zostało pod opiekę Niemiec, zatknięte tam sztandar niemiecki i ustawiono słupy graniczne. Zarazem wezwano reprezentanta, aby zawiadomił o tem zawijające do Angra Pequeny niemieckie i angielskie statki wojenne.

Praga d. 3 Października. Sejm przekazał komisji 15stu wniosek wydziału dotyczący krajowego wybudowania muzeum krajowego kosztem krajowym.

Londyn d. 3 Października. *Times* podaje z Aleksandryi, że Wolsnelej otrzymał drogą telegraficzną rozkaz do powrotu do Londynu przed końcem października, a zarazem zlecenie zdania dowództwa Stefenowówi dowództwa wyprawie wzdłuż Nilu. *Times* mieni tę wiadomość autentyczną.

Wiedeń d. 3. października 1884. (Z c. k. zakładu meteorologicznego.)

Wiatr zachodni. — Chmury wędrowne. — Od czasu do czasu deszcz. — Chłodno — Prognoza niepewna z powodu braku doniesień.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W piątek dnia 3. października 1884.

Przed ślubem

komedja w pięciu aktach Kazimierza Zalewskiego

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 38 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 55 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 38 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 52 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 3. października 1884.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę				
bez kuponu bieżącego bez dywidendy				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270	—	273	—
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	191	50	194	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	60	99	60
„ „ „ 4 „ „	91	70	93	80
„ „ „ 5 „ okres	98	60	99	60
„ „ „ 4 „ „	86	70	87	70
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	25	98	25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	20	100	20
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60	25	62	50
„ „ „ „ 5% „	60	25	62	50
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100	80	102	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1878 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	80	91	80
5. Losy.				
Miasta Krakowa . .	17	50	19	25
„ Stanisławowa . .	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5.64		5.74	
Dukat cesarski . .	5.68		5.78	
Napoleondor . . .	9.62		9.72	
Półimperjał rosyjski . .	9.95		10.05	
Rubel rosyjski srebrny .	1.54		1.64	
„ „ papierowy .	1.22½		1.24½	
100 marek niemieckich .	59.50		60.25	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze . .	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 3. Października. 1884.
godzina 1. minut 44. popołudniu.

Alpiny	54.50	Węg. akcje kr.	287.25
Anglo-Austr.	105.—	Unionsbank	88.—
Kolej Kar. Lud.	271.—	Nordbahn	240.75
Kolej Połud.	148,80	Kolej Alföld.	178.—
Kolej p. Elżb.	305.—	Kolej lw.-czern	192.50
Węg. Nordostb.	165.75	Wied. Comunal	124.60
Węg. obl. p. zł.	102.25	Ribetal.	182.—
Węg. cis. losy r.	115.60	Losy tureckie	20.50
Zł. ren. węg. 4%	93.20	Bankverein.	102.80
Ros. rubel. pap.	1.23.65	Losy węgier.	114.70
Galic. indexu.	101.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobiene: przygnębione.

Wiedeń, dnia 3. października.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	288.25	Anglo-austrj.	104.75
Kolej Kar. Lud.	271.—	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	87.60	Napoleondor	9.66½
Rossyj. bankn.	1.23½	Usposobienie: lepsze	

Berlin. dnia 2. października
godzina 6 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	203.50	Akcje kredyt.	484.50
Lombardy	251.50	Galicjakie	113.25
Poż. wschod.	60.90	Austr bank.	167.45

Celina Mainardi,
uczennica Franciszka Lampertiego, — rozpoczęła już
kurs nauk śpiewu solowego.
Mieszka przy ulicy Wałowej, liczba 29.
Przyjmuje od godz. 11. do 1.

Biedne dziecię. Wczoraj w bliskości gmachu pocztowego zebrał się tłum ludzi około zachwycającej dziewczynki, która dusiła się w okropnym napadzie kokluszu. Litowano się nad nią i każdy dawał rady, gdy wtem przechodzień jakiś, praktyczniejszy od innych, pobiegł do najbliższego aptekarza, rozepchnął tłum i podał małej chorej do ssania dwie pastylki, które przerwały kaszel i uspokoiły napad w jednej chwili.

Były to pastylki smołowe Géraudela, które różnią się od innych produktów smołowych tem, że działają wprost i przez chłonienie na dychawki i kanały oddechowe.

Wpośród nowoczesnego szarlatanizmu bardzo jest przyjemnem znaleść środek i polecić go sumiennie jako lekarstwo niezawodnej skuteczności, obok ceny bardzo przystępnej.

Pastylki smołowe Géraudela, są jedyne, jakie nagrodzone zostały przez komitet sędziów na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 i wypróbowane w skutek orzeczenia komitetu zdrowia. Upoważnione do wprowadzenia w Rosji przez ministerjum na zasadzie orzeczenia i potwierdzenia przez komitet lekarski w Petersburgu.

Pudełeczka zawierają 72 pastylek i znajdują się we wszystkich aptekach. Sprzedaż hurtowa u wynalazcy p. Géraudel, aptekarza w Sainte-Menehould (Francja). We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Krzyżanowskiego. IX

Dr. Włodzimierz Chrzanowski,
mieszka ulica Kleina nr. 7.
Przyjmuje od godziny 11tej do 1szej.
(Leczy środkami hr. Mattei).

Zwracamy uwagę naszych Szanownych czytelników na dzisiejsze ogłoszenie „Ważne dla krawców."

Wiedeń 1. październ.

	płacą złr.		żądają w a	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	81	—	81	15
„ „ w srebrze 5 „	82	10	82	25
Losy rent. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	94	25	94	75
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134	50	134	60
1860 „ 100 „ „ „	142	—	143	—
1864 „ 100 „ „ „	171	50	172	—
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	151	—	—	—
Renta złota 11 prc.			—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	101	25	101	75
Bukowińskie	101	—	101	50
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122	40	122	55
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143	50	144	—
Węgierska poż. po 100 złr.	114	50	114	75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105	50	106	—
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	127	60	128	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	291	50	291	75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	290	40	290	70
Towarz. eskont. austro-austr. po 500 złr.	323		328	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	86		855	
Unionsbank po 100 złr.	87	70	87	90
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	50	148	25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108	50	108	75
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	63	25	65	—
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	178	25	178	75
Elżbiety „ 200 „ „	231	25	231	75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	1390		2395	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207	50	208	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	270	75	271	25
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	23	—	23	50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	192	75	193	25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	176	75	177	25
„ „ I. B. „ 200 „	181	75	182	—
Rudolfa po 200 złr. srebr.	150	—	150	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	176	25	176	50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	304	50	305	—
Südbahn po 200 zł. sr.	149	50	149	50
Tramway wied. po 170 zł.	212	50	212	75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	71	25	71	75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	165	75	166	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	171	50	172	—
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. 5ster. 5 pr. zł.	121	—	121	40
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97	60	97	80
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91	—	92	—
„ „ „ „ 5 „ „	99	—	99	25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	75	102	25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102	25	102	40
„ „ „ w. a. 5 „	—	—	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99	50	99	80
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99	90	100	10
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107	50	108	25
Elżbiety po 5 prc. sr.	—	—	—	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—	—	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105	50	106	—
„ „ 5 „ w. a.	101	50	102	—
„ „ 5 „ srebr.	109	10	109	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 p

Nowo urządzony handel

Płocien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe,

po zł. 1.40, 1.50, 1.85, 2, 2.25, 2.50, 2.80 i 3.

KALESONY,

po zł. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.10,

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2 80,
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4 80,
Chustki płócienne tuzin po zł. 2.40.

KRAWATY

prawdziwe saskie.

Skarpetki, Pończochy,

dla pań, panów i dzieci.

Kaftaniki bawełniane i wełniane.

Na żądanie szczegółowe cenniki.
3444 i 6

Wyprzedaż bydła

rasy poprawnej sztuk kilkadziesiąt jałownika jakoteż krów, odbędzie się w Ropaczynie pod Brzeżanami poczta Kurżany w dniu 12. października br.
3978 1—3

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE
Z. KRZYŻANOWSKIEGO
we LWOWIE.

Fortepiany

zupełnie nowe, słynnej firmy Hamburgera lub Chitraczka z amerykańską konstrukcją, poleca **A. Aischer,** ulica Akademicka l. 26 we Lwowie.
3450 1—10

Badeńskie

winogrona kuracyjne.

Liczne wezwania, które otrzymałem, zmuszają mię do rozpoczęcia z dniem dzisiejszym wysyłek winogron kuracyjnych.

Cena 5 kil. kosza pocztowego wraz z opłatą posyłki za pobraniem 2 zł. 60 ct. Winogrona są nader słodkie, opakowanie staranne.

Ignacy Kerschbaum
kawiarz w Baden (pod Wiedniem)
3951 vis a vis parku

Do sprzedania trzy konie rosłe

młode, rodowe, ujeżdżone, do każdego użytku przydatne, razem lub pojedyńczo. Bliższe szczegóły **G. w B.** poste restante Sambor. 3459 1—10

Wysyłkę Feslawskich winogron

kuracyjnych

w koszykach pocztowych po najtańszych cenach dziennych franco do stacji pocztowej, uskutecznia

Rudolf Kirchner

we Wiedniu, II. Karmelitergasse 6.
3405 5—11

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

27, BOULEVARD DE STRASBOURG, 27
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Winogrona

kuracyjne

z Badenu i Vöslau, świeże i dojrzałe, wysyła po 2 zł. 50 ct. za 5 kil. kosz, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem

Antoni Riess
w Baden pod Wiedniem.
3893 5—8

„Gazeta Krakowska"

najtańszy organ demokratyczny, wychodzi codziennie i kosztuje wraz z przesyłką pocztową: kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct — Pieniądze prenumeracyjne upraszamy przesyłać przekazem pocztowym do **Krakowa, ul. Kanoniczna 16.** 3967 1—2

Ksawery Budkowski,

b. artysta baletu teatrów warszawskich, odszczególniony świadectwem uzdolnienia przez dyrekcję nauk i umiejętności w Warszawie, rozpoczął **kurs nauki tańców i gimnastyki** tak po domach, jakoteż we własnym Zakładzie naukowym Rynek, l. 12, I. piętro, powyżej handlu korzennego p. Kleina 344 1—?

Balsam

na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct. 1730

Skład główny w aptece
JULIUSZA NAHLIKA
we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Dwie francuzki,

rodowite paryżanki z wyższem wykształceniem i kilkoletnią praktyką w zawodzie nauczycielskim, posiadające muzykę, opatrzone chlubnemi rekomendacjami, poszukują umieszczenia w kraju lub za granicą.

Bliższa wiadomość w Biurze Wywiadowczem Julji Witoszyńskiej Rynek l. 28. Lwów. 3973 1—3

PIGUŁKI BLANCARD'A

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) *zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.*

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki.

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

Zarząd ogrodniczy w Wysocku

poczta Radymno, ma do zbycia

szczepy drzew owocowych i kasztany.

Cenniki na żądanie.
3966 1—10

Vöslau pod Wiedniem

5 kil. pocztowy kosz **winogron kuracyjnych** wysyła za uprzedniem nadesłaniem kwoty 2 zł. 60 ct. wraz z koszem opłatnie, także stare prawdziwe **feslawskie wino czerwone** jak **Bordeaux** własnej uprawy beczułka 4litrowa po 3 zł. opłatnie. Józ. Mitterlechner jun. Vöslau Hochstrasse 1.
2988 4—10

Majątek

pszennej gleby, obfite łąki przy kolei do nabycia. — Wartość 110.000 złr., długu hypotecznego 45.000 złr. — Bliższe w Dyrekcji Towarzystwa spożywczego, plac Dominikański, we Lwowie. 3377 2—5

Słabości żołądka

wszelkiego rodzaju,

a to: cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność, leczy w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie „Universal-Magen Elixir" z apt Schneida. Cena ½ flaszki 1 złr., całej flaszki 1 złr. 80 ct. Przy wysyłkach pocztowych o 20 ct. więcej na opakowanie. Wyłącznie do nabycia prawdziwe w apt. St. Georg we Wiedniu, V. Wimmergasse, 33, (dokąd stosować należy pisemne zamówienia). Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha 2867 4—12

Fotel

(Streck-Fauteuil) patentowany w Austro-Węgrzech i Niemczech, jest jedynym dla wygody

Potrzeba tylko dowolnie się wyciągnąć a stołek zastosuje się sam przez się do korpusu, bez użycia jakiejkolwiek manipulacji. Dotąd nieprzewyższone stołki wyrabiają z drzewa dębowego i orzechowego lub z żelaza; także wyborne stołki dla chorych.

Augusta Kitschelta spadkobiercy
c. k. dostawcy nadwor. we Wiedniu
I. verl. Kärntners. 46, (Heinrichshof.)
Ilustr. cenniki lit. D. franco i gratis.
Skład u Ed. Gebhardta we Lwowie

Zaopatrzywszy mój od lat 20 istniejący

Magazyn sukien męzkich

we Lwowie przy **ulicy Sobieskiego l. 4.** się znajdujący w najnowsze materje sezonowe, mam zaszczyt polecić takowe łaskawym względom PT. Publiczności, nadmieniając przy tej sposobności, że nigdy sukien z mej pracowni **nie dostarczałem** do Magazynu „Pierwszej spółki krawców lwowskich" albowiem do tej spółki nie należałem i nie należę.

Z poważaniem
Józef Maciulski.
3445 6—12

Główny skład NASION i ROŚLIN

J. Stachiewicza we Lwowie

otrzymał znaczny transport

oryginalnych Cebulek haarlemskich

i poleca

Hyacenty do pędzenia w wazonach pełne albo pojedyncze w różnych kolorach z nazwiskami 12 sztuk od 2 złr. 50 ct. do 5 złr.
Do pędzenia w wazonach bez nazwisk 12 sztuk po 2 złr.
Tulipany do wazonów pełne 12 sztuk 80 ct.
Tacety najpiękniejsze 12 sztuk 80 ct
Narcyzy najpiękniejsze 12 sztuk 1 złr. 10 ct.
Korona cesarska (Tritilarja) 12 sztuk 3 złr.

oraz **Krokusy, Anemony, Irysy, Lilie, Amarylis i Gladiolusy** w wielkim wyborze i po najtańszej cenie.

Przy większym odbiorze stosowny opust. — Posełki uskuteczniają się odwrotną pocztą. 3467 1—6

Cenniki nasion i cebulek na żądanie franko.

Największy skład
PŁÓCIEN
IRLANDZKICH I GALICYJSKICH
Stołowej bielizny i ręczników
oraz
perkali, szirtingów, chustek do nosa, pończoch i skarpetek
poleca po cenach stałych i najtańszych
MAGAZYN MARKIEWICZA
we LWOWIE plac Marjacki l. 10.

Nowo urządzony Skład fotografij

E. TRZEMESKIEGO

Hotel Europejski.

Pierwsza wyłączna sprzedaż

1) Fotografij z dzieł sztuki.
a) **Mistrzów starej szkoły.** Rafael — Murillo — Carlo Dolce — Van-Dyck — Rubens — Tizian — A del Sarto i t. d.
b) **Mistrzów nowoczesnych.** Matejko Siemiradzki — Merwart — Krudowski — Czachorski — Brandt — Kossak — Grottger — Kaulbach — Makart — Kray — Delaroche — Meysonier — Gerome — A. Schaffer Cabanel Jalabert — Munkaczy — Defregger i t. d

2) Fotografij z natury.
a) **Widoki** z najpiękniejszych miejscowości oraz krajowych: Karpaty, Tatry, Podhorce i t. d.
b) **Fotografie** znak. osobistości.
c) **Fotografie** artystów polskich i zagranicznych.

Ceny niebywale niskie.

Dla dogodności P. L. Publiczności, wszelkie informacje i zamówienia dotyczące Zakładu fotograficznego, mieszczącego się w tym samym Hotelu, przyjmuje skład, który jest połączony z zakładem fotograficznym za pomocą telefonu.

Z tegorocznej wystawy sztuk pięknych, reprodukowane są obrazy:

1. Paweł Merwart „Odaliska".
2) Juliusza Kossaka 2 akwarelle z powieści „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza, a to Skrzetnski z Podbipętą w drodze do Łubniów, — i Bohun z Zagłobą jadący do Rozłogów.
3) Rysunek Grottgera „W saskim ogrodzie" 1862.
4) Bieszczad Seweryna „U szewca"
5) Aydukiewicz Zygmunt „Stary sługa".

format gabinetowy 60 ct.
„ folio 1 zł. 80 ct.

Niemniej są w robocie Aquarelle Juliusza Kossaka, przedstawiające czyny „Fredrow". — Komplet 12 reproducyj w pięknej okładce z wignietą układu Juliusza Kossaka 3975 1—2
format folio 20 złr. — format gabinetowy 8 złr.

Zamówienia przyjmuje powyższy handel, jakoteż Zakład fotograficzny

E. TRZEMESKIEGO we Lwowie.

Gratis!!!

wysyłam każdemu na żądanie nasz najnowszy, bogaty

ilustrowany cennik

jesiennych i zimowych towarów modnych

Handel towarów modnych i manufaktów

Brüder Hirsch,

WE WIEDNIU,
IV. Wiedener Hauptstrasse 38.

Próbki (wzorki) damskich materji modnych franco.

Pierwsze nagrody **3 medale złote** | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody **3 medale srebrne**

przez Wys. ces. król. rząd wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza.

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 3832 1—?

Cylindry do okien:		**Cylindry do drzwi:**	
biały	5 ct. za metr	biały	7½ i 13 ct. za metr
czerw.-brunat. i dębow.	6½ „ „	czerw.-brunt. i dęb.	9 i 14 „ „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.

We Wiedniu *Kolowratring nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

J. POPELARZ
c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | Największa oszczędność drzewa.

Winogrona kuracyjne

z Feslau

szczepii włoskiego, otrzymuje co dziennie świeże i poleca najtaniej handel korzenny

Tadeusza Szawińskiego
3450 4—10 w Stanisławowie

Resztki SUKNA

tylko dobrych materji prawdziwie kolorowych po 1 zł. za metr i wyżej. Próbki wysyła

Skład fabryczny „zum weissen Lamm"
w Bernie. 2848 7—?

Pierwsze prawdziwe flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe w niebieskim papierze.

JANA HOFFA
piwo zdrowia z ekstraktu słodow.
Flaszka 65 ct.

JANA HOFFA
skoncentrowany ekstrakt słodowy
Flaszka zł. 1.12, mniejsza 70 ct.

Medyczne znakomitości we Wiedniu: profesorowie dr. Bamberger, Schrötter, Schnitzler, Rokitansky, Basen, Finger i w. i.; w Berlinie pp. profesorowie: dr. Frerichs, Langenbeck, Osk. Liebreich i w. i., ordynują takowe w wielu wypadkach chorobnych z najlepszym skutkiem.

JANA HOFFA
piersiowe cukierki słodowe
po 60, 30, 15 i 10 ct.
tylko w niebieskich torebkach.

JANA HOFEA
słodowa czekolada zdrowia
pół kilo I. zł. 2.40, II. zł. 1.60, ćwierć kilo I. 1.30, II. 90 ct.

Przeciw

cierpieniom piersiowym i żołądka,

kataralnym zapaleniom, cierpieniom szyi, osłabieniu trawienia i nerwowem, konsumpcji, niedokrewności i osłabieniu.

Do pana **Jana Hoffa** wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy wielu udzielnych książąt w Europie i t. d. — we Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.

Wielmożny Panie! Przy tej sposobności nie mogę pominąć doniesienia, że moja żona od pół roku używa z najlepszym skutkiem pańskie piwo słodowe przeciw osłabieniu i kaszlowi, bowiem gdy od dawna w jesieni i na wiosnę na kaszel cierpiała i bezskutecznie używała różnych lekarstw, od czasu używania piwa zdrowia uwolniła się od cierpień. Będzie takowe i nadal używać. Daję to świadectwo z uwagą, że dotąd zapatrywałem się pedejraliwie na to piwo słodowe, obecnie jestem bezwzględnym tegoż zwolennikiem. Proszę o nową przesyłkę 58 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. (163)

S. A. Ujhely 14. maja 1881.
Z poważaniem ROBERT GROSS,
nadinspektor węg. kolei Północnej.

Koszyce, 19. listopada 1883.
Upraszam o przysłanie za zaliczką kolejową 58 flaszek pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.
Z poważaniem Rudolf hr. SCHELL,
Koszyce 92.

Lekarskie sprawozdania leczn.

Pański ekstrakt słodowy cenię coraz więcej. Proszę pod moim adresem przysłać mi 25 flaszek i 2 torebki słodowych cukierków. Peszin 6. lipca 1881.
Dr. HASPER, lekarz obwodowy.

Pan Jan Hidoczkowi, notarjusz z Nagy Kovesd, komitatu Zemplińskiego.

Paryż. Jana Hoffa ekstrakt słodowy jest cennym dyetetycznym środkiem, który wszystkie inne przewyższa, dający się użyć dla słabowitych i przeciw kataralnym zapaleniom organów oddechowych i trawienia.
Dr. W. ZIMMERMANN,
członek uczonych stowarzyszeń.

Składy w Galicji.

LWÓW: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter. A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller apt. *Gorlice* A. Barn, *Gródek* A. Lippus *Grzymałów* Józ. Goldberg *Husiatyn* C. Piekarski apt *Jarosław* J. Ehom, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło* K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Radyk apt. *Kołomyja* Ja Sidorowicz, A. Szarzi apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzysiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Comp., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Marecki apt., *Sanok* J. Ryńczarski. *Sokal* J. Wysoczański apt., *Stanisławów* J. Macura, A. Amisowicz apt, *Tarnopol* F. Jamrógiewicz apt., C. Cahane apt., *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt., *Złoczów* Józ. Gold — *Czerniowce* Leon Bełłowicz spadk. Z. Gołochowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji.

60 wysokich odszczególnień.
Założony w r. 1847,
w Wiedniu i Budapeszcie w r. 1861.

Chustki damskie zimowe po złr 3.50, 4, 4.75, 5.25, 5.75, 6.25, 7.50, 8 i 8.50
Chustki damskie Hymalaja po złr. 10, 11, 12, 14, 16, i 18.50.
Chustki zimowe dla panienek po złr. 1, 1.70, 2.70, i 4.
Chustki kazmirowe drukowane do nakrycia głowy po 85, złr. 1,05, 1.20, 1.25 i 1.30
poleca
W WIELKIM WYBORZE

Magazyn Markiewicza

we LWOWIE
plac Marjacki l. 10.

Zdolnych ajentów

obznajomionych z sprawami bankowemi poszukuje się do sprzedaży austr. i węg. losów czerwonego krzyża na spłaty ratalne po 1 zł. i wyżej. Oferty pilnych osób każdego zawodu przyjmuje pod V. 574 Rudolf Mosse we Wiedniu, I. Seilerstätte 2. 3205 1—2

Winogrona

dojrzałe i słodkie złr. **1.50.**
PIGWY po zł. 1.60.
Nowe ORZECHY po zł. 1.80.
wysyła w koszach 5 kil. opakowane franco do każdej stacji
ED. RITTINGER
właściciel winnicy w **Werschetz** w Południowych Węgrzech.

VICHY

Administracja w Paryżu,
Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha E. Mendrochowitz i Goldbaum.

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BÓLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

ŁUSZCZONA JARZYNA strączkowa w kartonach 500 gram., łuszczony groch zielony cukrowy, żółty groch, soczewica, bób, kasza owsiana i hreczana. C. k. uprz. fabryka krupek perlow. i łuszczenia grochu BRÜD. HIRSCHFELD et Co. Wiedeń.

Najnowszego zbioru wyborne piękne

Towary kolonialne

3806 opłatnie pocztą 5 kilo 1—6

Santos, mocna wydatna . . .	złr.	3.50
Santos lepsza zielona mocna .	„	3.75
Campinas wielko-ziarn. łagodna	„	3.75
Jawa zielona mocna pełna . .	„	4.—
Perłowa Mocca wydatna . .	„	4.36
Jawa żółta łagodna i przyjemna	„	4.36
Menado brunatu aromatyczna .	„	5.50
Cuba piękna mocna wydatna .	„	4.50
Cuba perłowa delikatna mocna	„	4.75
Ceylon nieb.-zielona piękna . .	„	5. 5
Plant. perł. Ceylon delikat. .	„	5 60
Ryż stoł. zł 1. 0, 1.45 i . . .	„	1 80
Sago perłowe praw. indyjskie .	„	1.80
Sułtańskie rodzynki bez pestek	„	.45
Migdały marcep. wiel. i słodkie	„	5.—
Rum Jamaica prawdz. 4 litry .	„	4.20
Cognac de Champagne wyś. 4 lit.	„	7.50

Heinrich Schmidt,
w Altona, pod Hamburgiem.
Magazyn delik. od 26 lat we własnym domu.

!! Pięć medalów zasługi !!

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny **Cena 1 złr**

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska. do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Mareszca, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Mielcu u p. Pawlikowskiego.

Wiedeń —Hotel Sachera de l'Opera— Wiedeń

Augustinerstrasse 4, vis a-vis c. k. Opery nadwornej.

położony na najelegantszym i na najludniejszym placu miasta Wiednia w pobliżu c. k. Opery nadwornej, c. k. skarbu, c. k. gabinetu przyrodniczego, monetarnego i starożytności, c. k. galerji obrazów w Belwederze, Zbiorów Ambrazego, c. k. ogrodu ludowego i parku miejskiego i ratuszowego, Künstlerhausu i sal Towarzystwa muzycznego.

Pokoje 1 zł. i wyżej. — Apartamenta od 6 zł. i wyżej.
Mówi się po polsku i po rosyjsku.
EDWARD SACHER c. k. dostawca nadworny i właściciel.

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Ważne dla krawców!

Skład fabryczny sukna i towarów wełnianych

Zygmunta Goldschmied jun.

we Wiedniu, I. Wipplingerstrasse 7,

utrzymujący dobrze asortowany skład wszelkiego gatunku **towarów sukiennych,** sprzedaje takowe także detalicznie. Karty wzorków wysyła na żądanie gratis tylko krawcom lub takim osobom, które ten towar dalej zbywają.

Zamówienia załatwiają się rychło i rzetelnie tylko za pobraniem.

Jednocześnie zapewnia się PT. odbiorcom tę koncesję, że także każde zamówienie jakiegobądź rodzaju innych artykułów, załatwionem zostanie bezinteresownie. 2852 5—12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".